



Piątek 20 grudnia 2019
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



REKLAMA

009413890

**EURO
JACKPOT**

TERAZ DO WYGRANIA

43 000 000



lotto.pl

Magda Adamowicz: Czuję się żoną Pawła, nie wdową



Rozmowa
Ta śmierć
to ciągle
niezabliźniona
rana.

strona 22



Słupsk

**Święta Bożego
Narodzenia
bez choinki?
Niemożliwe
- sprawdziliśmy
ceny drzewek**

strona 6



Reportaż

**Słynne siostry
Bijochówny.
Zuzanna i Julia
o sobie,
świątecznych
i marzeniach**

strona 23

REKLAMA

00943724



Lotteria ŚWIĄTECZNA

Weź udział w Loterii do 31 grudnia 2019 r.



**2 x
Toyota
Yaris**

**Ponad
500
nagród**

**1000 000
zakładów
Lotto**

Graj w punktach LOTTO i na lotto.pl

Szczegółowe informacje, warunki gry i regulamin nagród oraz regulamin loterii dostępne na www.lotteriaswiateczna.pl. Akcja sprzedaży promocyjnej trwa od 26 listopada 2019 r. do wyczerpania puli budżetu promocyjnego, nie dłużej jednak, niż do 31 grudnia 2019 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Telągowa 25, 03-726 Warszawa.



SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
1099 999
CENA PO RABACIE -25%
749²⁵
GŁOŚNIKI
HARMAN / KARDON
KLASA A+

SHARP TELEWIZOR LED 40BG4E

3-STRONNY AMBILIGHT
ANDROID TV
PROCESOR OBRAZU P5
2190 2090
CENA PO RABACIE -25%
1567⁵⁰
DOSTĘPNY 55"
za 2499 zł
4K
Ultra HD
KLASA A

PHILIPS TELEWIZOR LED 50PUS7334

HDR **ANDROID TV**
4xHDMI • 3xUSB
MOTIONFLOW XR 400 Hz
2975 2699
CENA PO RABACIE -25%
2024²⁵
DOSTĘPNY 65"
za 3899 zł
4K
Ultra HD
KLASA A

SONY TELEWIZOR LED 55XG8096

HDR **SMART TV**
4xHDMI • 3xUSB
4799 4399
CENA PO RABACIE -25%
3299²⁵
4K
Ultra HD
KLASA A

SONY TELEWIZOR LED KD65XG8596

HDR **SMART TV**
3xHDMI • 2xUSB
2599 2199
CENA PO RABACIE -25%
1649²⁵
4K
Ultra HD
KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR LED UE55RU7472

HDR10 **SMART TV**
3xHDMI • 2xUSB
1899 1799
CENA PO RABACIE -25%
1349²⁵
DOSTĘPNY 49"
za 1499 zł
4K
Ultra HD
KLASA A+

LG TELEWIZOR LED 55UM7100

WIELKA WYPRZEDAŻ TELEWIZORÓW SONY W DNIACH 20-23.12.2019 r.

EXPRES KAPSULKOWY
179 149
CENA PO RABACIE -25%
111⁷⁵
KRUPS
EXPRES KAPSULKOWY
OBLO KP1101

FUNKCJA GORACEJ WODY
179 149
CENA PO RABACIE -25%
111⁷⁵
KRUPS
EXPRES KAPSULKOWY
OBLO KP1101

SYSTEM MLECZNY
LAWAŻE
WYKŁADKOWE
CZYSZCZENIE
2199
CENA PO RABACIE -25%
1649²⁵
PHILIPS
EXPRES AUTOMATYCZNY
EP3241/50

SYSTEM LATTE CREMA
WYŚWIETLACZ LCD
FUNKCJA MOJA KAWA
2599 2399
CENA PO RABACIE -25%
1799²⁵
DeLonghi
EXPRES DYNAMICZNY
ECAM 350.55SB

ODBIERZ 4 kg KAWY za 1 zł
DYNAMICZNA PLUS
AFLIKACJA MOBILNA
2999
CENA PO RABACIE -25%
2249²⁵
DeLonghi
EXPRES AUTOMATYCZNY
ECAM320.85SB

ZWROT DO 300 zł
9 RODZAJÓW KAW
DOTYKOWY
WYŚWIETLACZ TFT
3590 3390
CENA PO RABACIE -25%
2542⁵⁰
SIEMENS
EXPRES AUTOMATYCZNY
TE657319RW

3 POZIOMY INTENSYWNOŚCI
WODODOPORNA
DOSTĘPNA
W 3 KOLORACH
199 149
CENA PO RABACIE -25%
111⁷⁵
BEAUTIFLY
SZCZOTECZKA
SONICZNA
DO MYCIA TWARZY
B-PURE

SREDNICA 22 mm
2 POZIOMY
TEMPERATURY
OBROTOWY
PRZEWOD
89⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
67⁴⁹
BaByliss
SUSZARKO-
LOKOWKA 66BE

CIĄGŁY WYRZUT PARY DO 24 g/min.
DOKŁADNIE WYGŁADZA
ZAGNIECENIA
329 299
CENA PO RABACIE -25%
224²⁵
PHILIPS
PAROWNICA
GC363/30

WYKAZNIK LUB
STWORZA NASTĘPIA
WODY CO2
439 399
CENA PO RABACIE -25%
299²⁵
sodastream
EXPRES
SODASTREAM

9 PROGRAMÓW GRILLOWANIA
POMIAR GRUBOŚCI MIEŚA
699
CENA PO RABACIE -25%
524²⁵
Tefal
OPTIGRILL
GC722D

ŁADOWANIE I WZNAWIANIE PRACY
INTELIŻENTNA
NAWIGACJA
HARMONOGRAM
PRACY
TWORZENIE MAP
POMIESZCZEN
3299
CENA PO RABACIE -25%
2899²⁵
Robot
ROBOT SPRZĄTAJĄCY
ROOMBA I7

TECHNOLOGIA CYKLONOWA
MINI ELECTROSCZOTKA
999 799
CENA PO RABACIE -25%
799²⁵
PHILIPS
SUSZARKA SENSEIQ
BHDS27/00

TYLKO W EURO!
POWŁOKA
TURMALINOWA
Z OLEJEM
ARGANOWYM
179 79⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
59⁹⁹
EVITA
LOKOWKA
CW01

**CERAMICZNE
PŁYTKI**
WIELONAPIĘCIOWA
TEMPERATURA 230°C
W 30 SEKUND
109 99⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
74⁹⁹
BaByliss
PROSTOWNICA
ST089E

**TESTER KOSMETYKÓW
W PRZECIEG**
CERAMICZNE
PŁYTKI Z KRYSTALINĄ
INTELIŻENTNY CZUJNIK
TEMPERATURY
219
CENA PO RABACIE -25%
164²⁵
REMINGTON
PROSTOWNICA
S859B

JONIZACJA
3 TRYBY
SKRĘCANIA LOKÓW
399 299
CENA PO RABACIE -25%
224²⁵
BaByliss
AUTOMATYCZNA
LOKOWKA C1300E

JONIZACJA
MOC 2400 W
ZIMNY
NADMUCH
159 149⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
112⁴⁹
REMINGTON
SUSZARKA D5720
THERMACARE

**AKUMULATOROWO-
SIECIOWA**
TRYMER
WYŚWIETLACZ LED
139 119⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
89⁹⁹
RAVEN
GOLARKA MĘSKA
EGM003B

40 MIN. PRACY
SYSTEM OSTRZY
MultiPrecision
359 329
CENA PO RABACIE -25%
246⁷⁵
PHILIPS
GOLARKA
S5130/06

NA MOKRO I SUCHO
12 USTAWIEŃ
DŁUGOŚCI
GOLARKA 3W1
GOLI, PRZYCINA
I MODELUJE
219
CENA PO RABACIE -25%
164²⁵
PHILIPS
GOLARKA ONE BLADE
QP6510/20

STAL SZLACHEтна
WEWNĘTRZNA
MIARKA
DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW
KUCHENEK
449 349
CENA PO RABACIE -25%
261⁷⁵
Brillite
10 ELEMENTOWY
KOMPLET GARNKÓW
MAXIMA

**UCHWYTY
SOFT TOUCH**
199 189⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
142⁴⁹
WIELOWARSTWOWE DNO
DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW KUCHENEK
**6-ELEMENTOWY
KOMPLET
GARNKÓW
CARBON**

**JAPANSKA
STAL NIERDZEWNA**
ERGONOMICZNA
REKIOJEŚĆ
349 309
CENA PO RABACIE -25%
231⁷⁵
FEKARS
ZESTAW 5 NOŻY
W BŁOKU EDGE

**DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW KUCHENEK**
STAL NIERDZEWNA
ODRĘCZANA
RACZKA
WEWNĘTRZNA
MIARKA
279 249
CENA PO RABACIE -25%
186⁷⁵
Tefal
ZESTAW RONDLI
+ RACZKA
INGENIO EMOTION

**DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW KUCHENEK**
STAL SZLACHEтна
10-ELEMENTOWY
KOMPLET GARNKÓW
GERLACH SUPERIOR
269 589
CENA PO RABACIE -25%
441⁷⁵
GERLACH
10-ELEMENTOWY
KOMPLET GARNKÓW
MAXIMA

1 KG
100% TCHIBO
AKARIKA
ZIARNISTA
69 49⁹⁹
CENA PO RABACIE -25%
37⁴⁹
Tchibo
KAWA
BARISTA
ESPRESSO

259 219
CENA PO RABACIE -25%
164²⁵
SHARP KUCHNIA MIKROFALOWA
R2001NW

20 LITRÓW
5 POZIOMÓW MOCY
349 249
CENA PO RABACIE -25%
186⁷⁵
Whirlpool KUCHNIA MIKROFALOWA
MWD20MIR

359 329
CENA PO RABACIE -25%
246⁷⁵
Amica KUCHNIA MIKROFALOWA
AMGF20E1GI

399 369
CENA PO RABACIE -25%
276⁷⁵
SAMSUNG KUCHNIA MIKROFALOWA
MS2F301TFK

PROMOCJA: DRUGI PRODUKT 25% TANIEJ! OBOWIĄZUJE OD 20.12.2019 R. DO 23.12.2019 R. PROMOCJA: Gwarantujemy dostawę przed świętami! OBOWIĄZUJE OD 13.12.2019 R. DO 24.12.2019 R. MOŻLIWE TERMINY ZAMÓWIENI Z GWARANCJĄ DOSTAWY PRZED ŚWIĘTAMI UZALEŻNIANE SĄ OD TYPU PRODUKTU (WYBRANE FORMY DOSTAWY) I ZOSTAŁY PODANE INDYWIDUALNIE PRZY KAŻDYM Z NICH. SZCZEGÓŁY W REGULAMINIE PROMOCJI NA EURO.COM.PL. PROMOCJA RATALNA: DO MAJA NIE PŁACISZ! OBOWIĄZUJE OD 02.12.2019 R. DO 31.12.2019 R. PRZEPISZCZYNIAJĄCY WZKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 2 900 ZŁ RRSO 0% CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 2 900 ZŁ. STALA STOPA OPROCENTOWANIA 0% CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ. CZAS OBOWIĄZANIA UMOWY 23 MIESIĄCE. LICZBA RAT 20. WYSOKOŚĆ RATY 145 ZŁ. O PRZETNIAJĄCY KREDYT DOKŁADNIE BANK. CENA TOWARU/USŁUGI WOKAZANA JEST W CENIE W BIEŻĄCYM ALBO BARDZIEJ. SANKCJA ZA NIEPŁATNOŚĆ: 10% ZA NIEPŁATNOŚĆ. WYKONANIE OBLIGACJI PRZYZNANIE OBLIGACJI O DOSTĘPNOŚCI OD UMOWY KREDYTOWEJ. ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGO: DOSTĘPNE W STOKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL. SZCZEGÓŁY W REGULAMINIE PROMOCJI. W PRZYPADKU PROMOCJI TOWAROWYCH DOSTĘPNE W OKRESIE OBOWIĄZANIA PROMOCJI RATALNEJ. DO MAJA NIE PŁACISZ! OKRES OBOWIĄZANIA CEN PROMOCYJNYCH PODANY JEST NA ETYKIETACH CENOWYCH W SKLEPACH EURO LUB NA EURO.COM.PL. PROMOCJA RATALNA: DO MAJA NIE PŁACISZ! I PROMOCJA TOWAROWE DOSTĘPNE W OKRESIE OBOWIĄZANIA PROMOCJI RATALNEJ. DO MAJA NIE PŁACISZ! ŁĄCZĄ SIĘ. CHYBA ŻE INDYWIDUALNE REGULAMINY PROMOCJI TOWAROWYCH STANOWIĄ INACZELNIE.

DRUGI PRODUKT

25%
TANIEJ!

**PROMOCJA NA WYBRANY
ASORTYMENT**

RTV EURO AGD

PREZENTY LAST MINUTE

GWARANCJA DOSTAWY PRZED ŚWIĘTAMI

[illegible]

Kolejny gorący grudzień, czyli rachunek sumienia

Jacek Pająk

j.pajak@dziennik.lodz.pl



Nie do końca jestem w stanie pojąć, na czym polegają te polskie grudniowe anomalie. Te polityczne, społeczne, historyczne, pogodowe, gospodarcze, świąteczne, religijne, wojskowo-polityczne i w ogóle. Przez ponad pół wieku mojego życia nie jedno widziałem, ale często to, co się dzieje w kraju, nieustająco mnie zaskakuje.

Ale wracając do wspomnianych anomalii...

Najpierw politycznie, społecznie i historycznie...

Otóż 13 grudnia 1981 roku, niezgodnie z konstytucją, wprowadzono stan wojenny i przez to - jak wielu wtedy w moim wieku - nie obejrzałem w telewizji Teleranka, ale zamiast tego wystąpił ponury generał Jaruzelski.

A zima była wtedy mroźna. Na przystankach władza ustawiała koksowniki, przy których ogrzewało się zarówno wojsko razem z resztą narodu, którą nasza armia miała pilnować.

Nieco później nastąpiło chwilowe polityczne ocieplenie, bo przyszła odwilż i wybuchła „Solidarność”.

Politycznie i społecznie było jednak wciąż gorąco. Do tego stopnia, że pierwszy

wolny związek zawodowy, który powstał w „komunie” w końcu chwilowo stłumiono.

A teraz?

Ponownie robi się gorąco, bo niektórzy znowu solidarnie wyszli na ulice, tym razem w obronie niezależności sądów, czyli sędziów. W naszym „polskim piekielku” zimno zatem nie jest i pewnie - niestety - jeszcze nie będzie.

Świąteczny stół często bardziej nas dzieli, niż łączy. Ponoć my, Polacy, tak mamy. Połamiemy się oplatkiem, a później łamiemy sobie kręgosłupy. Może czas to wreszcie zmienić?

I tu dochodzimy do kwestii klimatu. Otóż zbliżające się święta znowu raczej będą bardziej na zielono niż na białe, bo prognozy wskazują, że przełom roku zapowiada się na plusie, oczywiście w skali Celsjusza, czyli że Boże Narodzenie raczej nie będzie na białe, a raczej na zielono.

No cóż, „taki mamy klimat”. Za to słynne i kontrowersyjne jednocześnie powiedzenie była pani minister Elżbieta Bieńkowska dostała kiedyś politycznie po uszach. Tu oczywiście można wiele

napisać o ocieplaniu się klimatu, ale też o ochładzaniu się „relacji międzyludzkich”.

A gospodarczo i świątecznie? Tu przede wszystkim trwa przepychanka na rynkach, jarmarkach, w marketach, galeriach.

Na przykład z badania Mille Święta 2019 wynika, że rodziny, które dostają „500+” wydadzą na święta 2 tysiące złotych, a pozostali 1800 złotych. „Plusowe” rodziny niby bardziej szaleją na rynkach, w sklepach i marketach czy galeriach handlowych. Bo niby mają przewagę nad rodzinami nawet z wieloma dorosłymi dziećmi, którym dopłaty z budżetu państwa już się nie należą. Statystycznie jednak wydamy na święta, głównie na jedzenie, nawet o 70 procent więcej niż przed rokiem i to nie przez nasze grubsze portfele, ale drożyznę, której nawet dopłaty w postaci „500+” niewiele rekompensują. Ale inni analitycy rynku twierdzą, że jednak wcale aż tak drożej nie jest. Czyżby? Tu niech każdy sobie przeprowadzi swój rachunek.

Na przykład sumienia. Wielu - jak co roku - nie boi się jeździć po pijaku, nawet po wieczery wigilijnej. Z kolei policja, aż do znużenia, apeluje o zdrowy rozsądek.

Święta to jest bowiem zazwyczaj też taki czas nie tylko na karpia, ale i na rachunek sumienia.

Czego i Państwu życzę.

Pogoda w regionie

Zamiast śniegu i lodu jesienna pogoda

Ci, którym się marzą pełne czaru zimowe dni z delikatnie padającym śniegiem i lekkim mrozem, będą zawiedzeni. Przed nami kolejny typowo jesienny, wilgotny weekend. Teoretycznie to już zima, ale pogoda będzie nas „rozpieszczać” stosunkowo wysokimi temperaturami. Niestety, słońce to w nadchodzący weekend towar deficytowy: w piątek będzie przebiegać się przez chmury, ale w sobotę i niedzielę czeka nas raczej ponura aura. W sobotę wilgotno: popada okresowo na całym Pomorzu, ale nie będą to zbyt duże opady. W niedzielę chmury przysłonią słońce, ale nie powinno się to wiązać z deszczem. Dalej ciepło i tak ma być też w święta. Temperatury będą nadal zdecydowanie na plusie.

Dzisiaj

9°C
5°CBarometr
994 hPa
Wiatr
płd., 18 km/h
Pochmurno

Sobota

8°C
4°CBarometr
993 hPa
Wiatr
zach., 9 km/h
Pochmurno, okresowe opady

Niedziela

6°C
3°CBarometr
991 hPa
Wiatr
płn., 13 km/h
Będzie pochmurno

Jutro u nas

Z uleczonym sercem

Z uleczonym serduszkami Franio znowu się bawi, biega, śmieje.



Przepisy

Karp na Wigilię

Karp musi stanąć na tradycyjnym naszym świątecznym stole.



Gwiazdy

Życie wokalistki

Beata Kozidrak ceni sobie współpracę z byłym mężem.

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

PRAWDZIWI KRYMINALNY HIT W KINIE. POLECAM „NA NOŻE”

Recenzja

Filmowcy już nas przyzwyczaili, że tuż przed świętami w kinach serwują kolejne klony wypełnionych emocjami i ładnymi dziewczynami komedii romantycznych, które wielu już się przejadły. W tym roku jednak w przedświątecznym repertuarze pojawił się prawdziwy hit - kryminał Riana Johnsona.

Chodzi o film „Na noże”, który zawiera szereg elementów charakterystycznych dla klasycznego kryminału. Jednak twórca doskonale w pewnym momencie zaczyna bawić się znanymi widzom motywami z klasycznych kryminałów Agathy Christie i wywraca je o 180 stopni.

To sprawia, że cała historia nabiera ogromnej świeżości i nie nudzi się na-

wet, gdy już znamy zakończenie, a jest naprawdę oryginalne i zaskakujące.

Johnson, którego wcześniej poznaliśmy jako twórcę zaangażowanego w produkcję „Gwiazdnych wojen” („Ostatni Jedi”), tym filmem udowodnił, że sprawdza się także w innych gatunkach filmowych. Jestem przekonany, że ci, którzy wybiorą się do kina, aby sprawdzić moje słowa, z pewnością tego nie pożałują, a będą się dobrze bawić i nie będzie im przeszkadzać, iż film jest długi. Tym bardziej że film jest nie tylko dobrze przemyślaną i sprawnie zrealizowaną konstrukcją, ale ważne jest i to, że grają w nim naprawdę dobrzy aktorzy. Wśród nich pierwsze skrzypce gra Daniel Craig, znany z roli Jamesa Bonda, który tym razem występuje w roli prywatnego detektywa rozwiązującego zagadkę śmierci znanego pisarza. Dużą rolę w filmie zagrała Ana de Armas, która w roli pielęgniarki zmarłego wypadła bardzo przekonująco, dotrzymując kroku swoim doświadczonym kolegom i koleżankom z planu - Chrisowi Evansowi (Kapitanowi Ameryce) czy Jamie Lee Curtis, Toni Collette i Michaelowi Shannonowi. ©

JEDNO PYTANIE

Czy Mariana Banasia trzeba odwołać z funkcji prezesa NIK?

Odpowiedział w Porannej Rozmowie w gazecie.pl poseł Solidarnej Polski Tadeusz Cymański:
- Znam Mariana Banasia

od wielu lat. Marian był naprawdę the best. Mnie jest ciężko uwierzyć, że jest prezydentem. (Jednak) Marian Banasia powinien odejść. Jego pozycja konstytucyjna jest potężna, na dany moment jest nieodwołalny. Gdzieś musiał być popełniony błąd, na etapie badania jego spraw.

SAWKA RYSUJE



Perspektywiczny biznes pod znanym szyldem

W to, że Polacy mają przedsiębiorczość we krwi, chyba nikt nie wątpi. Prowadzenie własnego biznesu daje satysfakcję, niezależność oraz korzyści finansowe. Wiąże się jednak również z odpowiedzialnością oraz wymaga odpowiedniego know how. Dlatego dobrze wejść na nową drogę zawodową ze wsparciem silnego i doświadczonego partnera. Na przykład otwierając franczyzowy sklep pod marką Żabka.

Żabka to jedna z najbardziej znanych polskich marek. Rozpoznaje ją aż 97 procent Polaków. Nie powinno to dziwić, przecież chyba każdy z nas zna reklamy Żabki. I właśnie ten gigantyczny zasięg promocyjny oraz siła marki mogą już wkrótce pracować na nasz biznes. Bowiem franczyza to również ogólnopolska kampania reklamowa, doskonale widoczna i słyszalna w telewizji, radiu, prasie i internecie.

Reklama to nie wszystko, na co przedsiębiorca może liczyć na start. Przede wszystkim otrzymuje w pełni wyposażony, umeblowany i zaopatrzony sklep, gotowy na przyjęcie klientów. Żabka tworzy zaplecze technologiczne usprawniające zarządzanie biznesem. Przykładem jest aplikacja frappka, która umożliwia monitoring biznesu z poziomu telefonu. Wśród dodatkowych korzyści warto wymienić pakiet szkoleń, wsparcie logistyczne oraz IT – wszystko po to, aby pomóc nowemu franczyzobiorcy z sukcesem prowadzić sklep.

Przedsiębiorcy przechodzą także szkolenia, dzięki którym nawet te osoby, które nie mają doświadczenia w handlu, mogą bez obaw podjąć się prowadzenia sklepu. „Akademia Żabki” to program szkoleniowy, oferujący dopasowane do potrzeb konkretnego franczyzobiorcy zajęcia, związane z nowoczesnym zarządzaniem sklepem – poczynając od finansów, a skończywszy na budowaniu zespołu sprzedaży.

Wejście na nową drogę zawodową nie wiąże się z wysokimi kosztami. Aby zostać franczyzobiorcą musimy pokryć jedynie koszty koncesji, kasy fiskalnej oraz pierwszych kosztów pracowniczych. W sumie jest to kwota około pięciu tysięcy złotych. Niski koszt wejścia do sieci oraz gwarancja stałych przychodów to silny argument za postawieniem na rozwój własnego biznesu z Żabką.

Zwłaszcza teraz, ponieważ do końca marca obowiązuje specjalna oferta, dzięki której każdy nowy franczyzobiorca po otwarciu sklepu ma zapewniony stały przychód w wysokości 15

tysięcy złotych netto miesięcznie przez pierwsze pół roku działalności.

Dzięki znanej i silnej marce nie musisz się bać o rozpoznawalność i przyciągnięcie klientów, jednak prawdziwym sukcesem biznesowym jest klient powracający i wierny. Jak sprawić, żeby nasz sklep odwiedzali stali klienci, nie tylko przypadkowi przechodnie? Jak zwiększyć obroty? Doświadczeni sprzedawcy i właściciele sklepów wiedzą, że oprócz ciekawego asortymentu niezwykle istotny jest czynnik ludzki. I nie mówimy tu jedynie o zwykłej zawodowej uprzejmości i kulturalnej obsłudze, ale o prawdziwym kontakcie z człowiekiem.

Żyjemy w czasach zakupów online oraz anonimowości. Sprzedawca, który jest człowiekiem z krwi i kości, naszym sąsiadem, który klienta rozpoznaje i wita z uśmiechem, to wartość dodana, doceniana przez klientów małych sklepów. Przyjazną obsługę cenią nie tylko osoby starsze, ale wszyscy, którym brakuje dziś prawdziwych, międzylud-

kich relacji. Dlatego warto motywować pracowników, aby starali się tworzyć w naszym sklepie miłą atmosferę miejsca, do którego z przyjemnością zachodzimy.

Franczyzobiorcy Żabki już to robią, a sieć wspiera ich poprzez dodatkowe narzędzia uwzględniające m.in. elementy rywalizacji, dzięki której kasjerzy podnoszą

jakość obsługi klientów i zdobywają dodatkowe nagrody. Uśmiech i życzliwe nastawienie do klientów to pierwszy krok na drodze do naszego sukcesu biznesowego.



Napad w Dębnicy Kaszubskiej. Skradziono gotówkę i diamenty

Dębica Kaszubska

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Złodzieje wtargnęli do domu jednorodzinnego i skrepowali właściciela. Mieli przystawić mu pistolet do głowy, dusić workiem foliowym i grozić dziećmi. Ich łup to ponad 80 tys. zł w gotówce, biżuteria i kosztowności, w tym diamenty warte nawet kilka milionów złotych.

Napad w Dębicy Kaszubskiej. W środę po południu do jednego z domów jednorodzinnych wtargnęło czworo napastników. Z naszych informacji wynika, że mieli oni obezwładnić, skrepować i grozić właścicielowi. Ich łup to gotówka i kosztowności. W sumie bandyci zrabowali ponad 80 tysięcy złotych i biżuterię, w tym diamenty o wartości wycenianej na 7-8 milionów złotych.

Słupska prokuratura pyta o szczegóły milczy. Śledczy informują jedynie, że

w Dębicy Kaszubskiej doszło do rozboju.

- Policjanci pracują intensywnie, by wyjaśnić wszystkie okoliczności - mówi Monika Sadurska, rzecznik KMP w Słupsku

- Nie podajemy szczegółów ze względu na dobro sprawy - ucina prok. Piotr Nierebiński, słupski prokurator rejonowy.

W podobnym tonie wypowiada się też Komenda Miejska Policji w Słupsku.

- Policjanci pracują intensywnie, by wyjaśnić wszystkie okoliczności - zapewnia Monika Sadurska, oficer prasowy KMP Słupsk.

Rozmawialiśmy z napadniętym mężczyzną. To były przedsiębiorca ze Słupska. Jest w szoku i w silnym stresie. Ostatnie kilkanaście godzin spędził na policji. Według jego

relacji dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do środka jednorodzinnego domu.

- Trzeci w tym czasie stał na zewnątrz na czatach, a czwarty czekał chyba w samochodzie - ujawnił w rozmowie z „Głosem”. - W domu byłem sam. Otworzyłem im, bo

Pokazali mi zdjęcie dzieci. Powiedzieli, że je porwali i poobcinają im place. Przystawiono mi broń do głowy.

myślałem, że to wraca narzeczona z dziećmi. Oni pokazali mi zdjęcie dzieci. Powiedzieli, że mi je porwali i że poobcinają im place. Przystawiono mi broń do głowy.

Napastnicy skrepowali ręce mężczyzny i straszili, że podpala dom razem z nim w środku. Rozpalili nawet

ogień. Na głowę byłego przedsiębiorcy nałożyli też worek foliowy na śmieci. Dusząc go, żądali, aby wskazać, gdzie ukrywa pieniądze i kosztowności na terenie posesji.

Sprawcy mieli być dobrze przygotowani. Porozumiewali się między sobą przez radio i byli ubrani w jednorazowe kombinezony, aby nie zostawić śladów. Wiedzieli, po co przyszedli i do kogo. Uciekli z łupem, pozostawiając skrepowanego mężczyznę w domu. W takim stanie znalazła go narzeczona po powrocie z dziećmi. Zaalarmowano policję, która na miejscu pojawiła się szybko, bo już po paru minutach. Na miejsce napadu ściągnięto policjantów kryminalnych, techników i psa tropiącego.

Według naszych nieoficjalnych informacji posesja była monitorowana.

Obrabowany mężczyzna zamierza wyznaczyć okazałą nagrodę za wskazanie sprawców napadu lub informację dotyczącą zdarzenia. ©©

Na nowo oznakują słupskie zabytki

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

77 tabliczek Błękitnej Tarczy (Blue Shield) w ciągu najbliższych miesięcy pojawi się na słupskich zabytkach.

Błękitna Tarcza jest kulturowym odpowiednikiem Czerwonego Krzyża. Jest to symbol ochrony określony w Konwencji haskiej z 1954 r. Zgodnie z zapisami konwencji znak Błękitnej Tarczy służy dla oznakowania obiektów kultury, aby zapewnić im ochronę przed atakiem w razie konfliktu zbrojnego.

Autorem emblematu jest Polak, prof. Jan Zachwatowicz, w tamtym okresie generalny konserwator zabytków, uczestnik konferencji międzyrządo-

wej w sprawie ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podczas której została uchwalona Konwencja haska z 1954 r.

Błękitna Tarcza jest również nazwą organizacji tworzącej sieć współpracy pomiędzy muzeami, archiwami, bibliotekami, a także instytucjami związanymi z obiektami zabytkowymi i miejscami dziedzictwa kulturowego. Komitet Błękitnej Tarczy funkcjonuje zgodnie z zapisami II Protokołu do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisanej w Hadze 14 maja 1954 r. i jest organizacją analogiczną do Czerwonego Krzyża w zakresie ochrony dóbr kultury zagrożonych podczas konfliktów zbrojnych. Polski Komitet Błękitnej Tarczy powstał w 2002 r. ©©



Znaki Błękitnej Tarczy wkrótce pojawią się na słupskich zabytkach. Ich umieszczenie sfinansuje magistrat

Wielu Polaków nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez choinki - sprawdziliśmy ceny drzewek

Słupsk

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Jak co roku tuż przed świętami w całym mieście pojawiają się stoiska, na których można kupić żywe drzewka. Ceny są zróżnicowane, bo wiele zależy od wielkości i jakości igłaki oraz od opłat, jakie ponoszą sprzedający za dzierżawę placu, na którym prowadzą handel.

W większości miejsc ceny zaczynają się już od 30-40 złotych. Ceny te dotyczą świerku zwyczajnego, który jest najtańszy. Za te kilkadziesiąt złotych możemy kupić drzewko o wysokości około 1,5 metra. Nieco droższy jest świerk srebrzysty, a jego ceny zaczynają się od około 50 złotych za nieduże drzewko ok. 120 cm do 160 cm. Najdroższą powszechnie dostępną opcją jest jodła kaukaska, której ceny zaczynają się od 60-70 złotych a za duże, gęste drzewo zapłacimy nawet 170-200 zł. W niektórych punktach istnieje także możliwość kupienia choinki w doniczce. Są one zazwyczaj mniejsze i droższe, ale jednocześnie najbardziej ekologiczne, bo takie



Przy wyborze choinki warto zaszanować się nad taką w doniczce, którą później można zasadzić w ogrodzie lub lesie

drzewko możemy później zasadzić w ogrodzie lub lesie.

W punktach sprzedaży drzewek świątecznych możemy kupić także paczki gałązek na stroiki. Ich ceny wahają się od pięciu do dziesięciu złotych. Są też punkty, gdzie gałę-

zie ze świerków oddawane są za darmo.

W tym roku choinkę można kupić także przy nadleśnictwach. Ceny są dość konkurencyjne, bo w wielu nadleśnictwach za drzewko do 1,5 metra zapłacimy nieco ponad

30 złotych a choinki od 160 cm do nawet 350 cm możemy kupić za około 50 zł. Istnieje też możliwość kupienia drzew na specjalne zamówienie, na przykład kilkunastometrowych, które kosztują już kilkaset złotych. ©©

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

śp **Macieja Ziemca**

Rodzinie i Najbliższym

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd, Pracownicy
PUI EKO-INWEST S.A. w Szczecinie

„Rozstanie jest naszym losem – spotkanie naszą nadzieją”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 grudnia 2019 roku
zmarła w wieku 76 lat

śp

Beatrix Uljanicka-Hinc

lekarz medycyny

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
21 grudnia o godz. 8.45 w kościele pw. św. Jana Kantego.
Pożegnanie Zmarłej nastąpi tego samego dnia
o godz. 10.00 w kaplicy na Nowym Cmentarzu.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy nie przynosić kwiatów.

146 milionów zł na wydatki

Gmina Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Podczas wtorkowej sesji Rady Gminy Słupsk radni podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia budżetu gminy Słupsk na rok 2020. Przyszłoroczny budżet został ustalony w wysokości ponad 146 mln złotych. Na zadania inwestycyjne w roku 2020 zaplanowano kwotę ponad 48 mln zł, co stanowi 32,81 proc. planowanych wydatków.

Najważniejszymi projektami inwestycyjnymi są między innymi: budowa przedszkola wraz z oddziałami wczesnoszkolnymi we Włynkówku, budowa 72 mieszkań w miejscowości Jezierzycze. To ostatnie zadanie przewidziane jest do realizacji w latach 2020 - 2021, natomiast w przyszłym roku planuje się zakończenie budowy

20

tys. złotych - tyle pieniędzy w przyszłym roku gmina Słupsk chce wydać na finansowanie procedury in vitro

pierwszego budynku. Ponadto przewidziano budowę świetlicy w Wiklinie, która realizowana będzie przez Centrum Kultury i Bibliotekę Publiczną Gminy Słupsk.

W dalszym ciągu realizowany będzie projekt rewitalizacyjny w miejscowości Swołowo, którego celem jest między innymi stworzenie miejsca unikalnego, dedykowanego osobom szukającym, spokoju, propagującym tzw. slow life, a także szkołom, pracownikom edukacyjnym. Będzie to miejsce z bogatą ofertą warsztatów dla wszystkich

grup wiekowych. Projekt jest realizowany w partnerstwie z Muzeum Pomorza Środkowego Słupsku.

Dużą część przyszłorocznego budżetu gminy to inwestycje drogowe, na które zaplanowano środki w wysokości 16 mln zł. W planach są między innymi zadania takie jak: udział w przebudowie drogi powiatowej Jezierzycze - Siemianice, budowa drogi Jezierzycze - Grąsino, budowa drogi w Gałęzinowie, ulice Pogodna i Spacerowa w miejscowości Siemianice, budowa infrastruktury drogowej w strefie inwestycyjnej Płazewko.

W roku 2020 zaplanowano wykonanie dokumentacji technicznej i projektowej tego miejsca oraz rozpoczęcie remontu budynku pałacu w miejscowości Lubuczewo, gdzie docelowo planowane jest stworzenie Centrum Usług Społecznych.

Kontynuowane będą gminne programy społeczne takie jak: Paczuska dla Maluszka, Program Zdrowa Żywność - ciepły posiłek dla każdego ucznia, pakiety powitalne dla nowych mieszkańców gminy Słupsk w ramach kampanii „Tu mieszkam, tu korzystam, tu płacę”.

Kontynuowane będą również programy zdrowotno-profilaktyczne takie jak: Wykorzystanie krioterapii w profilaktyce zdrowotnej mieszkańców gminy Słupsk, Karat seniora, Senior +, Program profilaktyki próchnicy zębów u dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, nauka pływania czy nauka jazdy na łyżach, jak również dofinansowanie dla mieszkańców procedury in vitro.

- Finansowanie procedury in vitro w naszym budżecie zapisaliśmy po raz pierwszy. Na początek na ten cel przeznaczamy 20 tys. zł - mówi Adam Sędziński, sekretarz gminy. ©©

Miejski sylwester przed ratuszem bez fajerwerków i w wersji oszczędnościowej

Słupsk

Władze miasta zapraszają słupszczan 31 grudnia na plac Zwycięstwa od godz. 23.

Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska, zaprasza mieszkanki i mieszkańców miasta oraz gości na Przebojowego Sylwestra przed Ratuszem - czytamy w komunikacie Urzędu Miejskiego w Słupsku. Tegoroczny

sylwester, w odróżnieniu od ubiegłorocznego, z góry zapowiadany jest jako impreza bez fajerwerków.

Jak piszą urzędnicy: „Rezygnujemy z fajerwerków - oferując w zamian wspaniałą zabawę w rytm znanych i lubianych przebojów”. Na scenie przed ratuszem wystąpi zespół IMU BAND złożony z wykładowców, absolwentów i studentów Katedry Sztuki Muzycznej Akademii

Pomorskiej w Słupsku. Kierownikiem muzycznym zespołu jest profesor Monika Zytke z Katedry Sztuki Muzycznej Akademii Pomorskiej.

W programie koncertu przeboje polskie i zagraniczne, które każdy z nas zna i lubi. Będą piosenki do tańca i do wspólnego śpiewania, a wszystko to wykonywane na żywo przez młodych muzyków i wokalistów. Utworom towarzyszyć będą wspaniałe

pokazy taneczne. Usłyszymy i wspólnie zaśpiewamy, między innymi: „Bałkanicę”, „Czerwone korale”, „Sin Sing” czy „Prawy do lewego”. Na scenie królować będą przeboje, bez których nie może się obejść żadna noworoczna prywatka: szczególnie hity grupy ABBA.

O północy nie zabraknie życzeń od władz miasta.

(oprac. GH)

©©

REKLAMA

009442711



Lotteria ŚWIĄTECZNA

Milion szans na miliony

Do wygrania 1 000 000 zakładów Lotto!

2 x Toyota Yaris

20 x ASUS ZenBook

290 x karta prezentowa 1000 zł

200 x bon upominkowy 500 zł

Weź udział w Lotterii do 31 grudnia 2019 r.

18+

Pamiętaj, zachowaj kupon loterii promocyjnej!

Regularna loteria dostępna na www.lotteriaswiateczna.pl. Kasos sprzedają promocyjną traw od 25 listopada 2019 r. do wyprzedania puli kuponów promocyjnych przewidzianych przez organizatora, nie dłużej jednak niż do 31 grudnia 2019 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o. ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa

Graj w punktach LOTTO i na lotto.pl



Budowa 72 mieszkań w miejscowości Jezierzycze, natomiast w 2020 zakończenie budowy pierwszego budynku

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Budżet na 2020 rok w Ustce uchwalony: rekordowe inwestycje, ale śmieci idą mocno w górę i bonifikaty brak

Ustka
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Na czwartkowej sesji rady miasta został uchwalony budżet Ustki na 2020 rok. Radni przyjęli kontrowersyjną uchwałę dotyczącą podwyżki odbioru od mieszkańców śmieci i nie zgodzili się z obywatelskim projektem uchwały, wprowadzającej bonifikaty za jednorazową wpłatę opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Przy prawie 119-milionowym budżecie Ustki po stronie dochodów, w 2020 roku miasto zamierza wydać ponad 132 mln zł. Ponad 43% stanowią inwestycje. Deficyt budżetowy ponad 13 mln zł planuje pokryć emisją obligacji komunalnych. Budżet przyjęto jednogłośnie. I z oklaskami.

Radni uchwalili miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Rozwojowa B oraz Kościelniaka i okolice, nie uwzględniając uwag zainteresowa-

nych osób, m.in. spółki Euro-Industry, która wniosła o zmniejszenie w MPZP powierzchni biologicznie czynnej oraz możliwość budowania płaskich dachów.

Drożej za śmieci

Bez emocji radni podjęli kontrowersyjne w oczach mieszkańców uchwały dotyczące odbioru śmieci od mieszkańców. Uchylili wcześniejszą możliwość zwolnień od części opłaty, z których korzystali niezamożni.

Adam Meller Kubica, naczelnik wydziału inwestycji i ochrony środowiska tłumaczył, że zwolnienia w łącznej kwocie ok. 6 tys. zł dotyczyły tylko 20 nieruchomości, procedury są skomplikowane, a RODO nie pozwala ustalić, że faktycznie ulgi się należą. Od 1 lutego znikają.

Radni zmienili też uchwałę w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty. Metoda pozostała ta sama - w Ustce nadal będzie się płać za śmieci od zużycia



Usteccy radni zgodzili się na proponowany przez burmistrza Jacka Graczyka budżet

wody. Jednak stawki wzrosły dwukrotnie. Jeśli ktoś segreguje odpadki, zapłaci 5 zł za 1 metr sześcienny zużytej wody. Jeśli nie segreguje - 10 zł. Adam Meller Kubica tłumaczył, że ustawa nakazuje, by opłaty pokrywały koszty całego sy-

stemu, a ceny odbioru odpadów w całym kraju rosną. Stawki 5 i 10 zł wydają się wystarczające. Jednak w sierpniu urząd przeprowadzi dodatkową analizę. 11 radnych było za, jedna osoba się wstrzymała. Tak więc od 1 lutego ustczanie

będą płacić dwa razy więcej niż dotychczas.

Bez bonifikaty

Nie przeszła też uchwała zaprojektowana przez Komitet Obywatelski Inicjatywy Społecznej, dotycząca bonifikat za jednora-

5

złotych od metra zużytej wody zapłącą segregujący śmieci w Ustce. Taką podwyżkę przegłosowali wczoraj radni

zową wpłatę w określonym czasie opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. Członkini komitetu nie zdołała przekonać rady, choć wskazywała na wcześniejsze niesprawiedliwe rozstrzygnięcie w Ustce oraz to, że oczekiwanie mieszkańców nie zostało spełnione przez radę.

Burmistrz Jacek Graczyk odpowiedział, że bez wpływów opłat przekształceniowych Ustka może nie otrzymać pieniędzy na inwestycje.

- Nie będziemy robić prezentów dla właścicieli nieruchomości - stwierdził.

W tym przypadku za wprowadzeniem bonifikat było 3 radnych, przeciw - 6, wstrzymało się od głosu - 3. ©©

REKLAMA

009493468



Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia to czas zatrzymania, refleksji i powrotu do dziecięcej radości. Życzymy Państwu pięknych chwil wśród bliskich, odpoczynku od codziennych obowiązków i tworzenia pięknych wspomnień.

A Nowy Rok niech przyniesie satysfakcję i radość z realizacji podjętych wyzwań.

Burmistrz
Miasta Ustka
Jacek Graczyk
wraz z pracownikami Urzędu

Przewodniczący Rady
Miasta Ustka
Jacek Maniszewski
wraz z Radnymi

Ubezpiecz swoje życie, a łagodniej pokonasz kryzys

Niespodziewana choroba, wypadek, długie leczenie, a nawet tak radosne, choć kosztowne, wydarzenie jak narodziny dziecka. Zamiast drżeć o przyszłość, lepiej wykupić po prostu polisę.

Nikt nie chce sobie wyobrazić katastrofy życiowej, żeby nie wywołać wilka z lasu. I słusznie. Ale samo niemyślenie o tym nie ochroni nas przed nieszczęściem. Oczywiście nie mamy wpływu na wydarzenia, ale na to, co stanie się, gdy obeszna pierwsze ły – już tak. Najrozsądniej jest zatem zaopatrzyć się w polisę u rzetelnego ubezpieczyciela, który w trudnej chwili pomoże nam stanąć na nogi, tak jak w przypadku tych kilku ubezpieczonych osób.

Odszedł, ale nadal ją kochał

Pani Monika z Zabrza 20 lat życia spędziła u boku wspaniałego mężczyzny. Wszystko się załamało jednego dnia, gdy jej partner zmarł. – Mieszkanie, w którym żyliśmy, trafiło w formie spadku do jego rodziny, więc kazano mi się wyprowadzić – mówi ze łzami. To był już kolejny cios, bowiem ostatnie pół roku przed śmiercią partnera pani Monika wydała wszystkie ich wspólne oszczędności, walcząc z jego chorobą. Jakże była zaskoczona, gdy okazało się, że jej ukochany wykupił kiedyś polisę ubezpieczeniową na życie w Warcie. – A w niej byłem wpisana jako osoba, która miała otrzymać pieniądze z polisy – opowiada

wzruszona. I dodaje, że oczywiście nic nie ukoi straty bliskiego człowieka, ale pieniądze w takiej chwili pozwalają pozbierać się po traumie. – Wypłata przebiegła bezproblemowo, a pracownicy Warty pomogli mi krok po kroku przejść przez wszystkie formalności – zapewnia.

Spokój ducha za 33 zł miesięcznie

To mit, że trzeba być zamożną osobą, by pozwolić sobie na ubezpieczenie. Na przykład w Warcie składka w jednym ubezpieczeniu na życie zaczyna się już od 33 zł miesięcznie. Oto jak odrobina przezorności może nam pomóc dojść do równowagi po

trudnym wydarzeniu. Bogdan z Bydgoszczy, jeden z klientów Warty, wspomina, jak kilka miesięcy temu pomagał synowi w wykańczaniu domu. Wszedł na drabinę, aby sprawdzić stabilność dachu. – Chwila nieuwagi i spadłem z wysokości 3,5 metra – opowiada. – Złamałem rękę, kilka żeber i uszkodziłem bark – wylicza. Po wyjściu ze szpitala musiał przez wiele miesięcy odwiedzać ortopedę. – Jestem wdzięczny Warcie, że jej pracownicy zorganizowali mi transport do tego lekarza – zapewnia. Ubezpieczyciel wypłacił mu też pieniądze, które pozwoliły pokryć koszty rehabilitacji.

Uprzejmości procentują

Nadal najczęściej kupujemy ubezpieczenia u agentów. To u nich możemy liczyć na profesjonalną pomoc. Jak się okazuje nie tylko przy doborze odpowiedniej ochrony. Agnieszka Kuś, agentka ubezpieczeniowa Warty z Warszawy, ma w zwyczaju wysyłać kartki świąteczne do swoich klientów. Jednego z nich, właściciela naprawdę dużej firmy, odwiedziła we wrześniu, aby porozmawiać o nowych opcjach ubezpieczeń. Na Boże Narodzenie wysłała mu jak zawsze życzenia. Zaraz po Nowym Roku zadzwoniła do niej żona tego

klienta z informacją, że zmarł on kilka tygodni wcześniej. – Dzięki tej rozmowie wdowa dowiedziała się, że wykupił polisę na wysoką kwotę świadczenia – opowiada agentka. Pomogło ono rodzinie utrzymać firmę, która nadal świetnie radzi sobie na rynku.

Szybcy jak przelew

W Warcie można się ubezpieczyć też na radosną, choć kosztowną okoliczność, jak przyjscie na świat dziecka lub wnuka. Mariusz z Przasnysza ma polisę dla firm, z której otrzymał pieniądze, gdy został ojcem. Był ogromnie zaskoczony, gdy niebawem zadzwonił do

niego agent z pytaniem, czy wysokość tego świadczenia go satysfakcjonuje. – Nie minęły nawet trzy dni, nie zdążyłem nawet zajrzeć na konto – opowiada uradowany. Ale gdy sprawdził, okazało się, że faktycznie, miał na rachunku pełną kwotę.

Jak się za to zabrać?

Wybierając ubezpieczenie, dopasujemy je do naszych potrzeb, oczekiwań i możliwości finansowych. W tym zadaniu z pewnością pomocni będą agenci, których w swojej okolicy znajdziesz na www.warta.pl lub koncie Warty w aplikacji Messenger.



Tylko w styczniu w prenumeracie „Głosu”!

horoskop na 2020 rok!

zodiakalny, miłosny, chiński, twoja dieta



Zamów prenumeratę do 20 grudnia

Więcej informacji pod numer 94 340 11 14
od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 15.00
lub wyślij e-maila na adres: prenumerata.gdp@polskapress.pl

REKLAMA

*Niech magiczna moc
Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje
pomysłowością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy.*

*Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej
Sp. z o.o. w Słupsku*

Słupsk, grudzień 2019r



www.pgksłupsk.pl

Kłopot z parkowaniem samochodów przed dworcem PKP w Słupsku

SłupskZbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Coraz częściej odbieramy telefony od słupszczan, którzy skarżą się na kłopot z parkowaniem samochodów przed wejściem do dworca PKP w Słupsku. W miniony poniedziałek ten problem poruszyliśmy w czasie konferencji prasowej prezydent Słupska.

Rzecz w tym, że blisko drzwi wejściowych do dworca PKP ustawiono drogowy znak informacyjny „strefa zamieszkania”, który informuje, że w tym miejscu obowiązuje strefa w ruchu drogowym, w której pieszy może się poruszać swobodnie po całej udostępnionej do użytku publicznego przestrzeni i ma pierwszeństwo przed pojazdami (kierujący musi ustąpić pieszu w każdym wypadku). Ponadto obowiązuje tam ograniczenie prędkości do 20 km/h, a parkować wolno jedynie w miejscach do tego wyznaczonych.

- Problem w tym, że przed wejściem do dworca nie ma wyznaczonych bezpłatnych



Zasady parkowania przed słupskim dworcem PKP szybko się zmieniają

miejsc do parkowania. W parktyce można zaparkować jedynie na płatnym parkingu, gdzie obsługujący go mężczyzna żąda zapłaty, gdy wystawi się nogę z samochodu, aby wyjąć bagaż osoby odwożonej na pociąg. Bezpłatnie można stanąć w miejscach mocno oddalonych od drzwi PKP. To jest bardzo uciążliwe dla pasażerów - skarży się jedna z naszych czytelniczek, która uważa, że władze miejskie powinny rozwiązać ten problem tak, aby ułatwić życie mieszkańcom.

Wiceprezydent Marek Goliński wyjaśnił, że cały teren przed dworcem należy do PKP. Właściciel wyznaczył tam płatny parking, aby rotacja samochodów odbywała się szybko.

Wiceprezydent Goliński uważa, że to stwarza problem, ale jednocześnie zapowiedział, że gdy zakończy się przebudowa (jest obietnica, że nowy dworzec będzie zbudowany do 2023 roku), to magistrat będzie zabiegał o to, aby kwestię parkowania przed dworcem rozwiązać na innych zasadach. ©©

009493733

POLECAMY

Gmina Kępice

W niedzielę rusza lodowisko

W Kępicach od niedzieli, 22 grudnia, będzie można pojeździć na łyżwach. Na placu Osipowicza trwa montaż sztucznego lodowiska. Lodowisko ma powierzchnię 300 metrów kwadratowych, będzie miało sztucznie mrożoną tafelę. Przy lodowisku będzie działała wypożyczalnia łyżew. Otwarcie lodowiska w niedzielę o godz. 16 podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego.

Gmina Ustka

Świąteczny Jarmark na Nowobramskiej

Urząd Gminy w Ustce zachęca mieszkańców gminy do wzięcia udziału w Konkursie na Najładniejszą Bożonarodzeniową Dekorację Posesji. Nagroda główna to aż 2 tysiące zł. Formularz zgłoszeniowy wraz ze zdjęciami należy złożyć w urzędzie gminy lub przesłać na adres e-mail: promocja@ustka.ug.gov.pl do 23 grudnia do godz. 15.30. (WF)

REKLAMA

018806579

Vigor TAXI **baf**

59 84 22 700

Vigor

607 27 17 17

59 196-25

NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

REKLAMA

Charlotta Rock Festival - kolejny muzyczny maraton w Dolinie Charlotty

Koncerty

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Sztandarowym wydarzeniem w Dolinie Charlotty jest zawsze Festiwal Legend Rocka. W przyszłym roku dojdzie kolejna impreza - Charlotta Rock Festival.

Impreza będzie kontynuacją koncertów zagranicznych i polskich gwiazd młodszego pokolenia, które odbyły się w Dolinie Charlotty latem 2018 i 2019 roku. Przypomnijmy, że w 2018 r. pod nazwą Charlotta Rock Festival wystąpiły amerykańskie zespoły Korn i Thirty Seconds To Mars. Natomiast w czerwcu tego roku na scenie amfiteatru koncertowali polscy muzycy: Organek, Nosowska, Zawiałov, Domagała.

Także w 2020 r. w ramach Charlotta Rock Festival zagrają polskie gwiazdy. 13 czerwca wystąpią: Kult, Maria Peszek, Organek i Sosnowski.

Zespół Kult to jedna z najbardziej utytułowanych formacji rockowych w Polsce. Założycielem i liderem zespołu jest

Kazik Staszewski, jedna z najbardziej charyzmatycznych postaci polskiej muzyki rockowej. Kult istnieje od 1982 roku. Od tego czasu grupa wydała 17 płyt, ale największym atutem zespołu są koncerty, które czasem trwają nawet ponad dwie godziny. Kult ma na swoim koncie ponad 3000 występów.

Kolejnym wykonawcą na Charlotta Rock Festival będzie Maria Peszek. Z zawodu aktorka, ale najbardziej znana jest jako wokalistka. Wydała cztery albumy solowe: „Miastomania” (2005), „Maria Awaria” (2008), „Jezus Maria Peszek” (2012), „Karabin” (2016). Każdy z nich wywoływał burzę i jednocześnie okazywał się sukcesem. Maria Peszek wywołuje skrajne emocje, jasno i otwarcie wyraża swoje poglądy i jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej.

Po raz kolejny w Dolinie Charlotty zobaczymy zespół Organek. Grupa założona w 2013 r. w Toruniu z inicjatywy gitarzysty i wokalisty Tomasza Organka jest jednym z muzycznych głosów młodego pokolenia. Ze-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kult będzie największą gwiazdą Charlotta Rock Festival

spół wykonuje własne kompozycje, ale czasem sięga też do polskiej rockowej klasyki. Organek wydał dwie płyty długogrające - „Głupi” (2014 - nominacja do Fryderyka 2015 w kategorii Album Roku Rock) oraz „Czarna Madonna” (2016 - Fryderyki 2017 w kategorii Album Roku Rock oraz Piosenka Roku).

Na czerwcowym koncercie wystąpi też Bartek Sosnowski, wokalista, którego głos porównywany jest do Toma Waitsa i Joe Cockera. Jego debiutancki album to jedna z najfajniejszych i najbardziej bezpretensjonalnych płyt, jakie ukazały się w tym roku. Sosnowski gra również na wielu instrumen-

tach, m.in. na gitarze, banjo, a jednocześnie akompaniuje sobie jedną nogą na bębnie, a drugą na tamburynie.

Sprzedaż biletów na Charlotta Rock Festival rusza w piątek, 20 grudnia, o godz. 10 na platformach: Ticketmaster, Ebilet, Eventim.

© ©

018877205

SKARABEUSZ

**BIŻUTERIA
ZŁOTA
-10%**

**NOWA KOLEKCJA
CELEBRYTKA**

**PIERŚCIONKI ZARĘCZYNOWE
Z BRYLANTAMI**

ŁAŃCUSZKI Z IMIENIEM

Julia

Magda

FIRMA JUBILERSKA SKARABEUSZ

Słupsk, Al. Wojska Polskiego 22, tel. 59 842 34 89 | Słupsk, ul. Szczecińska 58 C.H. „Jantar”, tel. 59 842 42 03

Miastko, ul. Koszalińska 24, tel. 59 857 52 39

WWW.SKARABEUSZ.COM

Polacy popierają wyższe kary dla kierowców

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudziński@polskapress.pl

Rząd zapowiada zajęcie się kwestią bezpieczeństwa na drogach, nie planuje jednak zwiększenia kar dla zbyt krewkich kierowców. Tymczasem Miasto Jest Nasze wskazuje, że Polacy tego właśnie oczekują, co - zdaniem stowarzyszenia - rząd konsekwentnie ignoruje, pomimo posiadania jasnych danych, które nie zostały podane do publicznej wiadomości.

- Musimy wprowadzić nowe reguły, procedury i zasady, które zdecydowanie ograniczą śmiertelność na drogach i zwiększą możliwość jazdy bezpiecznej - przekonywał kilka dni temu premier Mateusz Morawiecki, podczas akcji edukacyjnej „Dobry Kierowca”.

Jako środki do osiągnięcia tego celu wymienił m.in. poprawę drogowej infrastruktury i zmianę przepisów ruchu drogowego (m.in. zapewniając pieszym pierwszeństwo, gdy dochodzą do pasów).

Na razie nie ma jednak mowy o surowszym karaniu piratów drogowych. Tymczasem stowarzyszenie Miasto Jest Nasze podkreśla, że takiego rozwiązania właśnie domagają się Polacy.

Powołują się przy tym na przeprowadzone w 2018 roku badanie postaw i opinii społeczeństwa względem bezpieczeństwa ruchu drogowego,

które stowarzyszenie uzyskało od Krajowej Rady Bezpieczeństwa. O sprawie jako pierwsza napisała „Rzeczpospolita”.

Z opublikowanych na stronie stowarzyszenia informacji wynika, że zgodnie ze wspomnianym badaniem aż 82 proc. Polaków popiera wprowadzenie surowszych kar za przekraczanie prędkości. Co więcej, 95 proc. Polaków opowiada się za wyższymi karami za jazdę pod wpływem alkoholu. - To bardzo ważny sygnał dla klasy politycznej i dowód, że Polki i Polacy od dawna mają dość drogowego piractwa - komentuje Marcin Chlewicki z MJN, cytowany na stronie stowarzyszenia.

Chlewicki zwraca uwagę, że raport pochodzi sprzed roku, a jego wyniki nie zostały do tej pory przedstawione opinii publicznej. - Niezrozumiałe jest, dlaczego te wyniki były tyle czasu ukrywane, dlatego wystąpiliśmy o pełne dane z tych badań - podkreśla.

Z najnowszych danych podanych przez Eurostat wynika, że przyczyną dużej liczby wypadków jest przekraczanie maksymalnej dozwolonej prędkości, a giną głównie piesi. Polska znalazła się na piątym miejscu wśród krajów europejskich pod względem ofiar śmiertelnych na drogach. Ponadto w Polsce mandaty, w przeliczeniu do zarobków, są najniższe w całej Unii Europejskiej. Najwyższa stawka mandatu za wykroczenie drogowe wynosi u nas 500 zł i pozostaje niezmienna od 1997 roku. ©©

Ustawa dyscyplinująca sędziów. Kompromitacja opozycji w Sejmie

Warszawa

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Projekt nowelizacji ustaw sądowych autorstwa Prawa i Sprawiedliwości został skierowany do komisji sejmowej. Opozycja miała okazję, by skomplikować PiS-owi procedurę, ale przegrała na własne życzenie.

Protesty przeciwko zmianom ustaw o sądownictwie, które zorganizowano w miastach w całej Polsce, miały pokazać siłę opozycji i sprzeciw Polaków wobec reformy sądownictwa, prowadzonej przez Prawo i Sprawiedliwość. Tymczasem nie dość, że frekwencja podczas śródogodowych protestów była dość skromna, to na dodatek opozycja w czwartek rano sama strzeliła sobie w stopę.

O godz. 10:12 w Sejmie odbywało się głosowanie, które dotyczyło uzupełnienia porządku obrad o projekt ustawy dyscyplinującej sędziów. Na sali plenarnej brakowało aż 34 posłów Prawa i Sprawiedliwości, co oznaczało, że opozycja mogła zablokować przyjęcie projektu do porządku obrad. Problem w tym, że 32 posłów opozycji postanowiło nie pojawić się na głosowaniu.

Ostatecznie głosowało 394 posłów, z czego 201 było za przyjęciem punktu do porządku obrad, natomiast 193



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Kilkanaście godzin po zakończeniu protestów w całej Polsce, posłowie opozycji na własne życzenie przegrali głosowanie

Posłowie KO, którzy byli nieobecni podczas głosowania w czwartek rano, zostali ukarani przez kolegium klubu karą 1000 zł

z nich było przeciw. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Efektem przegranej w taki sposób głosowania była fala kpin ze strony polityków i sympatyków Prawa i Sprawiedliwości pod adresem opozycji. Klub parlamentarny Koalicji Obywatelskiej podjął decyzję o ukaraniu posłów nieobecnych na porannych głosowaniach. Otrzymają oni karę

w wysokości tysiąca złotych, o czym poinformował szef klubu KO Borys Budka.

- Widząc jak „skutecznym” szefem klubu jest pan Budka, chyba zacznę mu kibicować w jego walce o przywództwo w PO. Wygląda na to, że będzie bardziej „charyzmatyczny” i „skuteczny” niż Grzegorz Schetyna - skomentował Joachim Brudziński, europoseł PiS.

Większość posłów, którzy nie pojawili się na głosowaniu, próbowała tłumaczyć swoją nieobecność.

„Z powodów rodzinnych musiałam pilnie wrócić na noc do domu. Wczoraj wieczorem zgłaszałam w Klubie, że nie mogę być rano na 10 w Sejmie. Uważam, że ustawa kagań-

cowa nie powinna być nigdy uchwalona” - napisała Jagna Marczułajtis-Walczak.

Z kolei Anna Maria Żukowska musiała być obecna w szkole u swojego dziecka.

„Nigdy nie uciekam przed trudnymi sytuacjami. Zatem skomentuję. Musiałam załatwić niezwykle ważną sprawę w szkole mojego dziecka i nie mógł tego zrobić nikt poza mną. Przykro mi z tego powodu. Przepraszam. Nadmieniam, że nie było to głosowanie ustawy” - tłumaczyła.

Natomiast Andrzej Rozenek przyznał, że nieobecność na głosowaniu to tylko i wyłącznie jego wina, za co przeprasza.

- Powinniśmy być wszyscy. Każdy poseł powinien na głosowaniach być na sali sejmowej. Nie ma żadnych usprawiedliwień, że kogoś nie było - powiedziała Małgorzata Kidawa-Błońska.

Ostatecznie, po kilku godzinach burzliwych dyskusji, projekt został skierowany do sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Do projektu zostaną wprowadzone jednak poprawki, co przyznał Ryszard Terlecki.

- Myślę, że będą się odnosiły zarówno do wątpliwości, które zostały podniesione w opinii Biura Analiz Sejmowych, jak i tych wynikających z dyskusji publicznej - zapowiedział szef komisji sprawiedliwości Marek Ast z PiS. ©©

„Futro z misia”, czyli o gangsterskich porachunkach w scenerii Podhala

Gno

Tadeusz Żarek
redakcja@polskatimes.pl

Nadsценariuszem „Futra z misia” pracowali, uwaga: Paweł Biłski, Olaf Lubaszenko, Kacper Anuszewski oraz Michał Miłowicz. Dwaj ostatni komedię tę wyreżyserowali. 25 grudnia owoc wyteżonej pracy grona powyższych filmowców wejdzie do kin.

Już z pierwszych kadrów „Futra z misia” widać, że kolektywny wysiłek nie poszedł na marne. Gangsterskiej komedii, której akcja rozgrywałaby się jednocześnie w podhalańskich plenerach, Warszawie, a nawet Szczecinie, polskie kino jeszcze nie odnotowało.

Oto boss podhalańskiej mafii, o ksywce Nerwowy (zagrał go Olaf Lubaszenko), jest wściekły.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W filmie pojawi się uwielbiany przez Polaków Sławomir

Z biegiem akcji okaże się, że wściekłość jest u niego stanem codziennym, bowiem Nerwowy z natury nie jest oazą spokoju, ale tym razem ma naprawdę dobry powód. Jaki? Jego ludzie podczas brawurowej akcji ukradli z komisariatu w Tczewie 120 kilo ziołowej herbatki.

Słusznie można zapytać: po co gangsterom ziołowa herbatka? Wszystko przez nieporozumienie. W policyjnym magazynie miała być bowiem marihuana, ale ktoś ubiegł zakopiańskich zakapiorów i zwiózł z towarem. Wyprostowanie całego galimatiasu zajmie bohaterom „Futra...” blisko półtorej godziny. Ponadto całej sprawie bacznie przyglądają się agenci Dzik (Cezary Pazura) i Żubr (Artur Dziurman) z CBS, którzy podejrzewają przekręt przynajmniej na wojewódzką skalę. A tymczasem na Pomorzu ktoś handluje doskonałą jakością trawką.

Ozdobą filmu jest ponadto kochany przez Polaków bard Sławomir Zapala, który pojawi się w brawurowej roli romantyka, który w imię uczucia do kochającej luksusy niewiasty trafia w samo serce gangsterskich porachunków.

Byłego premiera PRL miał zabić gang karateków. Jest już akt oskarżenia

Kraków

Artur Drożdżak
artur.drozdzak@polskapress.pl

Trzech byłych członków dawnego gangu karateków odpowie przed sądem za zabójstwo Piotra i Alicji Jaroszewiczów. Były premier z czasów PRL oraz jego żona zostali zamordowani w 1992 roku.

- Akt oskarżenia, który liczy 422 strony, wysłaliśmy do sądu w Gdańsku, bo tam jeden z mężczyzn popełnił pierwszą zbrodnię - mówi Rafał Babiński, szef Prokuratury Okręgowej w Krakowie, która po 27 latach rozwikłała sprawę zbrodni.

Z najnowszych ustaleń śledczych wynika, że sprawcami byli Dariusz S., Robert S. i Marcin B., członkowie brutalnego gangu karateków z Radomia. Do willi w warszawskim Ani-

nie weszli przez uchylone okno łazienki. By dostać się do środka, związali dwie drabiny, bo okno było na wysokości 6 metrów. Obezwładnili Jaroszewicza i przywiązali go do fotela. Jego żonę obudzili, skrepowali i pozostawili w łazience. Całą noc przeszukiwali willę, ale zabrali tylko 5 tysięcy marek niemieckich, 5 złotych monet, 2 sztuki broni i damski zegarek.

Gdy opuszczali willę, Jaroszewicz uwolnił się z więzów, więc ponownie został skrepowany. Wówczas Robert S., lider gangu karateków, uduślił ofiarę sznurkiem. Potem poszedł do łazienki i zastrzelił ze sztucera Alicję Jaroszewicz. Bandyci wyszli tą samą drogą i zamknęli za sobą okno.

- Byli przygotowani do dokonania przestępstwa. Mieli na sobie jednorazowe kombinizony, na nogach chińskie trampki, a na rękach po dwie

pary rękawiczek lateksowych i skórzanych. Nie zostawili na miejscu żadnych śladów - opowiadał Babiński. Wzięli ze sobą jedną sztukę broni, którą potem wykorzystali do dokonania innego przestępstwa.

Zostali zatrzymani i skazani przed radomski sąd za 26 rozbójów i jedno zabójstwo popełnione pod Poznaniem. Robert S. usłyszał za to wyrok 25 lat więzienia i tę karę odbywa do lipca 2020 r. Z kolei Dariusz S. i Marcin B. usłyszeli wyrok 15 lat więzienia i już odsiedzieli te wyroki. O sprawie Jaroszewiczów milczeli do ubiegłego roku. Wtedy okazało się, że Dariusz S. jest podejrzany o udział w porwaniu krakowskiego biznesmena. Poszedł wtedy na współpracę z prokuraturą i ujawnił okoliczności zbrodni i współników, z którymi dokonał zabójstwa w Aninie. ©©



Wesołych Świąt

Rodzinnego ciepła, życzliwości i szczęścia,
wielu codziennych radości.

Niech zapach choinki i świątecznych wypieków
sprawi, że te Święta będą wyjątkowe.

Niosącego pokój błogosławieństwa Bożego,
dobrego zdrowia, pomyślności
i dostatku w Nowym 2020 Roku
życzy

Jerzy Szepiński
Prezes Zarządu Grupy MLEKOVITA



Karp na maśle w sosie śmietankowym



Ryba:

1 kg filetów dzwonek karpia
4 łyżki masła klarowanego
6 łyżek pszennej mąki
sól
świeżo zmielony czarny pieprz

Sos:

duża garść suszonych grzybów
330 ml śmietanki Wypasionej 18%
sól
świeżo zmielony czarny pieprz
pęczek koperku

Do wysmażenia naczynia:

masło klarowane

Do podania:

kilka gałązek koperku

Przygotowanie:

Grzyby płuczemy pod bieżącą wodą, przekładamy do garnka, zalewamy 2 szklankami wody, doprowadzamy do wrzenia i gotujemy na średnim ogniu do miękkości - potrawa to około 20-30 minut (w razie potrzeby dolewamy wody podczas gotowania). Odczekaemy, kroimy na mniejsze kawałki. Dzwonka karpia lekko solimy i pieprzymy, panierujemy w mące, następnie strząsamy jej nadmiar. Rybę smażymy partiami na silnie rozgrzanym **masle klarowanym**, aż będzie miała piękny, złoty kolor i chrupiącą skórkę. Piekarnik rozgrzewamy do 230 stopni. Naczynie żaroodporne smarujemy **masłem klarowanym**. Układamy w nim kawałki karpia. Zapiekamy przez 10 minut. Koperkę drobno siekamy, dodajemy do **śmietanki Wypasionej**. Dodajemy do niej także posiekane grzyby. Doprawiamy solą i mieszamy. **Śmietankę** zalewamy podpieczoną rybą. Wstawiamy do piekarnika, zmniejszamy temperaturę do 180 stopni i zapiekamy przez 15 minut - aż końce grzybów zaczną się lekko przypalać.

Gotowe danie dekorujemy gałązkami koperku.

Świąteczny sernik



Kruchy spód orzechowy:

150 g herbatników
100 g masła Polskiego
50 g orzechów włoskich

Masa serowa:

1 kg twarogu sernikowego premium 18%
Na Polski Stół
1 szklanka cukru

6 śmietany Polskiej 18%
6 łyżek żelatyny + 8 łyżek wrzątku
opakowanie cukru z prawdziwą wanilią
szczypta soli

Polewa:

100 g czekolady mlecznej
50 ml śmietanki Wypasionej 30%
1 łyżka masła Polskiego

Do dekoracji:

20 połówek orzechów włoskich

Przygotowanie:

Herbatniki kruszymy i miksujemy razem z orzechami na proszek (np. za pomocą rozdrabniacza lub malaksera). Masło Polskie rozpuszczamy w rondelku. Dodajemy do pokruszonych herbatników i dokładnie mieszamy. Masą herbatnikową układamy spód tortownicy (24 cm). Wstawiamy do zamrażarki na 15 minut.

Twaróg sernikowy Na Polski Stół miksujemy z cukrem, cukrem waniliowym i szczyptą soli. Dodajemy **śmietanę Polską**. Miksujemy 2-3 minuty. Żelatynę rozpuszczamy we wrzątku, lekko studzimy, dodajemy do masy serowej. Miksujemy 3-4 minuty. Wyjmujemy tortownicę z kruchym spodem z lodówki. Przekładamy do niej masę. Sernik wstawiamy do lodówki na 3-4 godziny.

Śmietankę Wypasioną i masło Polskie gotujemy w garnuszku. Odstawiamy na bok. Czekoladę łamiemy na małe kawałki. Dodajemy do gorącej śmietanki, mieszamy, odstawiamy na minutę. Po tym czasie całość energicznie mieszamy do uzyskania jednolitej masy. Gdy polewa zacznie gęstnieć, polewamy nią oziębiony sernik. Wstawiamy ponownie do lodówki na godzinę.

Dekorujemy połówkami orzechów.

Izba Reprezentantów zatwierdziła impeachment Donalda Trumpa

Waszyngton

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Izba Reprezentantów amerykańskiego Kongresu przegłosowała dwa artykuły procedury impeachmentu, czyli odsunięcia od władzy Donalda Trumpa.

Zarzuty wobec prezydenta dotyczą nadużycia władzy oraz utrudniania pracy Kongresowi. Kolejny krok należy do Senatu, który zdecyduje o losie Trumpa.

Obecny lokator Białego Domu jest czwartym amerykańskim prezydentem poddawany procedurze impeachmentu. Wszystko wskazuje

na to, że Senat, który jest zdominowany przez republikanów, nie dopuści do ukarania prezydenta. Bo to w Senacie miałby się odbyć proces Donalda Trumpa. Wtedy demokratyczni delegaci przedstawiliby zarzuty stawiane głowie państwa oraz ich uzasadnienie.

Do przegłosowania wniosku o impeachment potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów. Aby usunąć Donalda Trumpa z urzędu, za impeachmentem musiałyby dodatkowo (poza demokratami) zagłosować około 20 senatorów z Partii Republikańskiej. To, jak się wydaje, jest w obecnej sytuacji praktycznie niemożliwe.

Zdają sobie doskonale z tego sprawę demokraci, wśród których zyskuje uznanie inny pomysł. Otóż grupa polityków tego ugrupowania naciska teraz na Nancy Pelosi (spiker Izby Reprezentantów) i innych przywódców tej partii, by zatrzymali zarzuty przeciwko Trumpowi w Izbie Reprezentantów, opóźniając tym samym jego proces w Senacie nawet o miesiąc. Powód?

Ma to być sposób na zmuszenie przywódcy większości w Senacie, Mitcha McConnella, republikanina z Kentucky, do przeprowadzenia procesu na bardziej korzystnych warunkach dla demokratów. Jeśli by do tego nie doszło, proces mógłby zostać przeciągany

w nieskończoność, utrudniając Trumpowi uzyskanie spodziewanego przez niego uniewinnienia.

Trzeba pamiętać, że USA czekają wybory prezydenckie, więc wracanie do procedury impeachmentu w tym czasie byłoby niekorzystne dla Donalda Trumpa, który stara się o reelekcję.

Republikanie murem stoją za Donaldem Trumpem, działania demokratów nazywają polityczną awanturą, a sam Trump mówi o polowaniu na czarownice. Kongresmen Mike Kell porównał nawet procedurę impeachmentu wobec Trumpa do japońskiego ataku na amerykańską bazę morską w Pearl Harbour. ©©

SUBIEKTYWNY PRZEGŁĄD TYGODNIA

Jerzy Witaszczuk

j.witaszczuk@dziennik.lodz.pl



Piątek

O rok „przyspieszył” historię Marek Kuchciński, który ogłosił na Twitterze, że stan wojenny wprowadzono w Polsce 13 grudnia 1980 roku. Były marszałek Sejmu nie jest jedynym politykiem, który ma kłopot z datami. Poseł SLD Dariusz Joński stwierdził kiedyś, że powstanie warszawskie wybuchło w 1988 roku, a stan wojenny wprowadzono rok później. Obaj politycy są żywymi dowodami na słusność maksymy: milczenie jest złotem.

Sąd w Olsztynie uznał, że w 2008 roku Czesław Małkowski, ówczesny prezydent Olsztyna, nie zgwałcił urzędniczki w ósmym miesiącu ciąży. Małkowski usłyszał wyrok po ośmiu latach procesów i półrocznej odsiadki. Znaczący: siedział za niewinność.

Sobota

Argentyna. Zero fajerwerków! - zaapelowała Antonella Modasjaj z Esquel. Ukochana przez jej rodzinę suka Magui zmarła na zawał serca. Nie wytrzymała stresu wywołanego wybuchami fajerwerków. Jedyna pociecha, że wyzionęła ducha przytulona do swego pana. Uwaga! W Polsce czeka nas kilka wybuchowych tygodni przy całkowitej beczynności policji i straży miejskich.

Niedziela

Wyposażenie wszystkich fitness klubów i siłowni wekomaszyne mogłoby zredukować polski deficyt energetyczny o moc, jaką dostarcza średnia elektrownia - szacuje Interia, pisząc o nowoczesnych urządzeniach, które przy ćwiczeniach fizycznych produkują nie tylko pot, ale także energię elektryczną. Idea piękna, ale warto pamiętać, że to profesor Tarantoga, genialny wynalazca z opowiadań Stanisława Lema, już dawno wymyślił urządzenia do zamiany w elektryczność energii marnowanej przez dzieci podczas zabawy.

Poniedziałek

Na 4,5 roku więzienia wrocławski sąd skazał Ryszarda F. ps. Fryzjer za ustawianie meczów piłki nożnej w latach 2003 - 2006. To trzeci wyrok. Już wcześniej za działalność w tej aferze „Fryzjera” skazywano w latach 2009 i 2017. Będzie kolejny proces i wyrok? W każdym razie historia Ryszarda F. dowodzi, że sport szkodzi.

Wtorek

Mercedes za 390 tysięcy, łazienka w marmurach i złocie za 100 tysięcy. Tak małopolski



Witold Kozłowski, marszałek województwa małopolskiego

marszałek Witold Kozłowski (PiS) wydaje pieniądze podatników. Wg „Gazety Wyborczej”, samochód musiał mieć przyciemniane szyby, czarną skórzaną tapicerkę i czarną tapicerowaną podsufitkę, panoramiczny szyberdach i lodówkę. A co? Niech pospólstwo patrzy, jak pan jeździ! Tu przypomnę Radosława Sikorskiego (PO), któremu w 2009 roku na remont ministerialnej łazienki i aneksu kuchennego ledwo starczyło pół miliona! Bo każda władza uwielbia wydawać nasze pieniądze.

Słowacja. Na żydowskim cmentarzu w Namiestowie ktoś zniszczył nagrobki. Czyżby Słowacy też wysłali antysemityzm z mlekiem matki? Czekamy na opinię Izraela Kaca, ministra spraw zagranicznych Izraela i światowej sławy eksperta od wysysanego antysemityzmu.

Środa

Marek Piechocki, współtwórca grupy odzieżowej LPP, a więc człowiek majątny, podróżuje pociągami. - Wychoďte z założenia, że przejazd pociągiem z Gdańska do Warszawy za 77 zł jest wygodny, przyjemny i ekonomiczny - wyjawia „Rzeczpospolitej”. I co pan na to, wicepremierze Gowin i inni użytkownicy samochodów rządowej Służby Objazdu Pojazdów?

Czwartek

„Forbes” podliczył zarobki youtuberów. Najwięcej, aż o 26 milionów dolarów, wzbogacił się w tym roku 8-letni Ryan Kaji, występujący na kanale Ryan's World. 22 miliony zgarnęła grupa Teksańczyków, która na witrynie Dude Perfect pokazuje nietypowe wyczyny. Trzecie miejsce z 18 milionami zajęła 5-letnia Rosjanka Anastazja Radzińska.



8-letni youtuber Ryan Kaji zarobił w br. 26 mln dolarów



W Barcelonie po meczu FC Barcelona - Real Madryt doszło do zamieszek. Członkowie katalońskiego ruchu Tsunami Democratic starli

się z policją, podpalali opony i pojemniki na śmieci. Co najmniej dwanaście osób zostało rannych. W czasie meczu na stadion wrzucono

piłeczki z napisem „Hiszpanio, usiądź i porozmawiaj”. To nawiązanie do walki o oderwanie Katalonii od Hiszpanii. (AIP)

Rosyjski generał zapowiada III wojnę światową, jeśli NATO będzie dalej zagrażać Federacji Rosyjskiej

Moskwa

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Jeden z najwyższych rosyjskich wojskowych generałów Walerij Gierasimow ostrzega, że nadchodzi trzecia wojna światowa. Przyczyną mają być działania NATO.

Szef sztabu wojsk rosyjskich jest zdania, że Zachód przygotowuje się do „konfliktu zbrojnego na dużą skalę”, wyrazem

tego ma być umacnianie się NATO w Europie.

Wypowiedział on te słowa na spotkaniu z wojskowymi, mówiąc, że Zachód przyznał Rosji „status przeciwnika”. Jego zdaniem, NATO po ostatnim szczycie w Londynie zmierza do szybszego rozmieszczenia swoich sił na wschodniej flance.

Zarówno NATO, jak i Rosja wysłały duże ilości sprzętu wojskowego na swoje granice we wschodniej Europie. Zdaniem

Gierasimowa, takie nagromadzenie sprzętu może przypadkowo przerodzić się w konflikt między Rosją a NATO, a to oznaczałoby trzecią wojnę światową.

Gierasimow mówi o rozmieszczaniu elementów obrony przeciwrajetowej w Europie. W krajach bałtyckich i w Polsce, na Morzu Czarnym i Bałtyku aktywność wojskowa NATO nasila się, rośnie intensywność ćwiczeń wojskowych sojuszu. - Te działania

wskazują na przygotowania NATO do angażowania sił w konflikt zbrojny na dużą skalę - uważa rosyjski generał.

Jakby w odpowiedzi na uwagi rosyjskiego generała amerykański generał Barre Seguin mówi, że sojusz musi „zmienić orientację” w obliczu zagrożenia ze strony Rosji.

Potwierdził on, że USA wysłały 20 tysięcy żołnierzy do Europy w kwietniu i maju przyszłego roku w ramach ćwiczeń wojskowych. ©©

Andrzej Grabowski: Najlepiej
żartować z samych siebie

Str. 16-17

Kardynał Dziwisz wspomina
Wigilie z Janem Pawłem II

Str. 18

Skazani na święta za kratami.
Oplątek, ryba i tęsknota

Str. 20

magazyn



Magdalena Adamowicz: To obrączka Pawła. Stale ją noszę. Ciągle czuję się jego żoną. Nie wdową, ale żoną.

Nieprawda, że czas leczy rany

Zbliża się Boże Narodzenie, pierwsze bez Pawła. Takie rodzinne święta, opłatek, kolędy - i to puste miejsce przy stole... Dlaczego Pan Bóg na to pozwolił? Str. 22

Andrzej Grabowski o podziale Polaków: Jedni wolą barszcz, a drudzy grzybówkę

- Koledzy mówią: aaa, wy się wygłupiacie. A ja wiem, że przez prosty humor można opowiadać o rzeczach ważnych - mówi Andrzej Grabowski. Z aktorem rozmawiamy o dowcipie (nie tylko) w święta



Julia Kalebka
julia.kalebka@polskapress.pl

Rozmowa

Nikt by mnie nie zmusił do tego, żeby być smutnym człowiekiem. To znaczy nie żebym był bardzo wesoły - mówi Grabowski.

Ja jestem bezpieczne centrum, czyli zupa rybna.

W jednym z wywiadów powiedział pan, że rola Chuligana jest najbliższa Andrzejowi Grabowskiemu. Czy ten czarny humor, który przebija przez rolę, również jest panu bliższy niż lekka komedia?

Chuligana w ogóle nie nazywałem rolą, dlatego że poezja Jesienina, którą w tym monodramie wypowiada Chuligan, jest mi zbyt bliska. Gdybym miał talent Jesienina, napisałbym to, co on. Ale nie mam, wobec tego nie piszę. Za to mówię o sobie jego słowami. A humor? W tym spektaklu podoba mi się dystans do rzeczy ważnych, mrugnięcie okiem do tego, co trudne. Chociaż widownia niekoniecznie reaguje w ten sposób. Niektórzy siedzą jak myszy pod miotłą, bo to poezja, bo to mowa o miłości, kobietach, wódce, przemijaniu. Ale Chuligan mówiąc o śmierci, mówi to z przekąsem. Humor powinien nam towarzyszyć w całym życiu, od początku do końca. A im jesteśmy starsi, tym go powinno być więcej.

ce. Ponieważ to pozwala nam lepiej żyć. Lepiej patrzeć na to, co nam się w życiu przydarza.

Pan wybrał humor czy humor wybrał pana?

Jest pewnie tak, że to w człowieku siedzi coś, co sprawia, że chce się patrzeć na to swoje życie, śmiejąc się przy okazji. Nikt by mnie nie zmusił do tego, żeby być smutnym człowiekiem. To znaczy ja nie chcę powiedzieć, że jestem bardzo wesoły. Bywam marudą. Chociaż częściej niż bywam, to marudą się staję. Przybieram taką pozę choćby w związku z serialem, w którym bezrobotny Ferdynand przez większą część swojego życia popija piwo. „Ferde, chono na browara” - tak czasem słyszę. Ale ja się z nim nie utożsamiam. Nie jestem taki i dlatego na początku nie lubiłem tej roli.

Kiedy to się zmieniło?

Gdy zobaczyłem, że przez ten prosty humor można opowiadać o rzeczach ważniejszych, niż by się mogło na pozór wydawać. Koledzy mówią: „aaa, bo wy się tam

wygłupiacie”. Na to proponuję: chcesz, to zaproszę cię na plan, powyglupiamy się. Przekonasz się, że jak tylko będziesz się wygłupiać, to nikt się nie zaśmieje. Janusz Gajos powiedział mi kiedyś, że aktorem stał się wtedy, gdy zaczął opanowywać własne emocje. Nie emocje postaci, którą się gra - ona może szaleć. Ale w środku jest człowiek i on nie może się dać tym emocjom ponieść. Ta gra bywa skomplikowana.

Pan też miał taki moment?

Mój przełom? Myślę, że nastąpił wtedy, gdy zobaczyłem, że im mniej chcę pokazać, tym lepiej to wychodzi. Że postać, którą się gra, powinno się mieć w środku, a nie na zewnątrz. Jeśli trzymam się ją wewnątrz, to już wystarczająco ją widać.

Wiele twierdzi, że łatwiej wzruszać niż bawić.

O wiele łatwiej. To znaczy i jedno, i drugie jest trudne. Ale proszę zwrócić uwagę, że nawet opowiadać o humorze jest strasznie trudno. O wiele prościej byłoby nam rozmawiać o dramatycznych tekstach. Wtedy człowiek mógłby wykazać się elokwencją, wiedzą na ten temat. A humor jest bardzo ulotny. Ta sama „Zemsta” Aleksandra Fredry wystawiana w jednym teatrze jest tak śmieszna, że człowiek po prostu kula się ze śmiechu. Przychodzi na „Zemstę” w innym teatrze i w ogóle się nie śmieje. A przecież to jest ten sam tekst. To samo dotyczy żartu. Ten sam dowcip opowiedziany przez jedną osobę jest taki sobie, albo wręcz żenujący. Ale opowiedziany przez kogoś innego rozbawia towarzysztwo.

To znaczy, że z tym żartem może mi się nie udać.

Proszę próbować, najwyżej sama się pani z siebie pośmieje. A to też sztuka! Dobrze jest, gdy człowiek potrafi śmiać się z siebie, ze swoich niepowodzeń i powodzeń. Nawet lepiej, gdy się śmieje z tego, co coś się udało. Bo jeśli z humorem podchodzi do sukcesu, to znaczy że ma również do tego pewien dystans i nie uzurpuje sobie myśli, że jest doskonały, jest

kimś nadzwyczajnym, a co za tym idzie - że coś mu się należy, bo jest lepszy. Warto zdobyć się na ten uśmiech i z przekąsem na siebie spojrzeć. A dla aktora to zadanie obowiązkowe. Jeżeli uwierzy, że jest wybitnym aktorem, to jest koniec jego aktorstwa. Przecież i tak zawsze można być lepszym, dowcipniejszym, bardziej dramatycznym.

Więc dlaczego ten sam żart raz nas bawi, a raz nie? Czy to kwestia charyzmy mówiącego, intuicji, nastroju?

Nastroj tu nie ma akurat nic do rzeczy, bo nastrój się wytwarza. Nie chodźmy na komedię z tego powodu, że akurat mamy nastrój, żeby się pośmiać. Może wręcz przeciwnie, nie mamy nastroju, ale wierzymy, że atmosfera, która się zrodzi na scenie, pozwoli nam to zmienić. A czasem jest nam wesoło, ale słuchamy i słuchamy, i nic, kącik ust nie drgnie. Mnie się wydaje, że to raczej charyzma, a lepiej - czyjaś osobowość sprawiają, że chce się go słuchać. Ile razy była pani na spektaklu i podczas monologu jednego aktora zwracała uwagę na postać drugoplanową, która niewiele robiąc, przyciągała wzrok. To jest to bycie na scenie, które jest czasem ważniejsze od słów. Druga rzecz - intuicja. Intuicja pozwala rozpoznać, co widza bawi, a co nie. W teatrze jest określona rola i przestrzeń, która w pewnym sensie odgradza nas od widza. Podczas stand-upów na scenie jestem sobą. Nie ubieram beretki z antenką, za krótkich spodni albo spódnicy. Wychodzę w garniturze i gadam, a mam do dyspozycji tylko mikrofon. I to niesamowite uczucie, gdy z tysiącami widzów zebranych przed sceną albo w amfiteatrze wytwarza się coś w rodzaju dialogu. Chociaż jego właściwie nie widać, ale on jest ewidentny. Przecież widzę reakcje ludzi, słyszę je, i tak nawzajem na siebie reagujemy.

Co nas, jako naród, bawi?

Ojej, po pierwsze - to się zmienia, po drugie - to zależy. Chciała pani uciec na święta od polityki, a moja obserwacja ze sceny jest taka, że ta polityka z humorem się łączy. To znaczy jedni śmieją się z tego, co innych nie bawi lub wręcz dotyka, drodzy drwią z tego, co nie bawi pierwszych.

Co wtedy robi komik?

Ma więcej pracy, bo musi się bardziej postarać, żeby i jednych, i drugich zadowolić. To znaczy ja nie chcę powiedzieć, że ja się prostytuuję. Ale na scenie jest się dla widza, a widz chce usłyszeć to, z czym się zgadza. Niestety, dziś humor jest związany z opcją polityczną, a w tym temacie nie mamy dystansu. Wobec tego humor nie łagodzi już obyczajów. Łatwiej jest mi o tyle, że ja się samą polityką na scenie nie zajmuję, raczej obyczajowością.

W czasach ironii jest w ogóle miejsce na inny humor?

Można boleć nad tym, że ludzie zachowują się wobec siebie tak, a nie inaczej, ale czy to coś zmieni? Pamiętam jak mój ojciec, z wykształcenia historyk, miłośnik gry na skrzypcach i muzyki poważnej, nieznoszący buntowników, za jakich uchodził wtedy Beatlesi, wyczytał w „Gazecie Krakowskiej” - a były to lata 60. - że w miejscowości Trzebinia w kolejce do kina jedna pani podpałała włosy długowłosemu. I on się z tego śmiał, a ja nie mogłem pojąć, jak mój tata może śmiać się z tego, że kogoś bolało. I wtedy pomyślałem, że kiedy będę dorosły, nie będę odnosił się do tego, czego nie rozumiem. No i dziś nie rozumiem do końca trendów, może coś mi się nie podobać, bo ja stary portfel jestem, więc w tym temacie się nie wypowiadam. Ale są inne.

Mówi się, że humor to broń obosieczna, a z nieszkodliwego śmiechu niedaleko do wrymiania. Stawia pan jakąś twardą granicę?

To granica, której teoretycznie nie da się określić, bo ona jest zawsze płynna. Zależy od okoliczności i od rozmówcy. Czasem przesuwam się bardzo daleko. A czasem jest tak blisko, że trzeba bardzo uważać, żeby rozmówcy nie urazić. Taką twardą grani-

Wyślij SMS o treści TULINKA pod numer 7420 i pobierz tapetę (koszt 4,92 zł z VAT)

Tulinka ma tylko 8 lat. Dla konia to dobry wiek i powinny to być jej najlepsze lata. Ale dla Tulinki 8 lat to koniec życia. Zaniedbanie, a może brak elementarnej wiedzy doprowadziły do zmian w kopytach i przewlekłego ochwatu. Choroba, która przyszła do Tulinki, zburzyła jej życie doszczętnie. Z pełnego wigoru, wesołego kucyka, zrobiła kulawą nieszczęście, dla którego każdy krok okupiony jest bólem. Zamieniła życie Tulinki w pasmo cierpienia, a na koniec wydała wyrok śmierci. O ile ochwat można wyleczyć, o tyle potrzeba na to wiedzy, chęci, czasu i pieniędzy. Właściciel najwyraźniej nie chciał inwestować w kulawego kuca i sprzedał ją handlarzowi końmi rezerwni.

Tulinka, która chwilę temu miała dom, dziś na koślawych kopytkach penetruje handlarzkie podwórce, czekając na to, co nieuniknione. Nikt jej tu nie wiąże, nie zamyka, bo gdy każdy krok boli, nie ma chęci na ucieczkę. Zresztą, gdzie taka Tulinka miałaby pójść? Przecież tam, gdzie chwilę temu miała swój dom, nikt jej już nie chce.

By ocalić Tulinkę i ją przetransportować, potrzeba aż 2650 zł. Jeśli Tulinka ma żyć, potrzebne będą też środki na diagnostykę, leczenie, najlepsze karmy. Mamy czas tylko do końca roku, by ją uratować. Prosimy Was o pomoc.



Ty także możesz pomóc, wystarczy, że dokonasz darowizny z tytułem TULINKA na konto PKO BP 72 1020 5138 0000 9102 0166 4523.



Ogólnopolska Fundacja Dla Zwierząt
Hallerla 190/6, 53-203 Wrocław, tel. +48 576 091 472, www.fundacjadlazwierzat.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Społecznej Regulamin: fundacjadlazwierzat.pl/rk.html



Andrzej Grabowski: Połowę życia spędziłem w systemie jednej słusznej idei. Dla aktora humor był bronią i narzędziem

FOT. ANDRZEJ BANAS

cenzura. Trzeba było tak powiedzieć, żeby nie mówić, a komunikować. Myśleć, szukać, kombinować. Ale już uprzedzałem, że ja jestem stary portfel i wyciągam z niego to, co lubię. A najbardziej lubię wyciągać te żarty, które są uniwersalne. Pośmiejmy się z czegoś, co mówi o nas wszystkich, przecież to jest wszystko śmiechu warte!

Więc taka jest rada Andrzeja Grabowskiego na święta?

Ponieważ istnieje ryzyko, że z biegiem lat będziemy coraz bardziej posępni, pamię-

tajmy, aby kultywować w sobie humor, pielęgnować w sobie dowcip. Najlepiej, jeśli to żart z samych siebie. Życzę wszystkim młodszemu ode mnie, rówieśnikom i więcej niż rówieśnikom, żebyśmy nie zaniechali humoru. Jeśli będziemy się do siebie uśmiechać, będzie nam w życiu łatwiej. Jest jeszcze jedna rada, wigilijna: kiedy będziemy się łamać opłatkiem, to nie tylko złożymy sobie życzenia, ale przytulmy się do siebie, tak żebyśmy poczuli ciepło, nie tylko kaloryfery. Przytulmy tych, z którymi się nie zgadzamy. Oni też mają swoje ciepło. ©P

REKLAMA

009426333

MIENIE ZABUŻAŃSKIE

Twoi Rodzice lub Dziadkowie złożyli wniosek o przyznanie rekompensaty? Brakuje Ci kompletu dokumentów, jako dowodów w prowadzonej sprawie? Urząd nie uznał dołączonych do wniosku dowodów lub oświadczeń świadków? Twoja sprawa zalega zapomniana na półce Urzędu?

Współspadkobiercy, którzy nie otrzymali swojej części rekompensaty mogą ubiegać się o należną im część odszkodowania.

Centrum Dokumentacji Historyczno-Prawnej Obszaru Polski
w Granicach do 1939 r. i po II Wojnie Światowej:

- ✓ Samodzielnie poszukuje dokumentów do spraw mienia zabużańskiego w archiwach Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy,
- ✓ Prowadzi sprawy zabużańskie i reparywacyjne, aż do uzyskania rekompensaty bez wstępnych opłat.

Zapraszamy do kontaktu:

+48 604 297 044

+48 780 123 622

+48 604 400 161

e-mail: centrum@jaroslawrockicki.pl



Znajdź majątek swoich przodków
na naszej stronie internetowej:

www.jaroslawrockicki.pl

009471503

cę wyznacza tylko coś cham-
skiego, wulgarnego.

Z których tematów jeszcze by pan nie żartował?

Nie chciałbym żartować z wiary. Nie chodzi mi tu konkretnie o wiarę katolicką czy jakąkolwiek inną. Nie pozwoliłbym sobie nigdy na dowcip o czyichś przekonaniach, albo szerzej - ideach. To są tak intymne rzeczy dotyczące wrażliwości człowieka, że ja w to nie wchodzę. Chociaż przyznam się, że lubię żartować razem z księżmi. Wiele lat byłem ministrantem i to takim pilnym, znam na przykład ministranturę w łacinie, i lubię opowiadać im tego typu dowcipy, co pani. Jeżeli się

śmieją, to znaczy, że nadaje-
my na podobnych falach.

A pana łatwo rozbawić?

Opowiem pani anegdotę (z góry przepraszam za przekleństwo): rzecz się dzieła na przełomie lat 70. i 80. w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Teatru i Filmu w Warszawie. Bohaterami są Jan Himilsbach, fantastyczny, charyzmatyczny aktor-amator, kamieniarz z zawodu, z zamiłowania alkoholik, Gustaw Holoubek, chodząca inteligencja, dowcip, kaśliwość oraz zgromadzona w klubie teatralna i filmowa Warszawa. Klub pękał w szwach, kiedy drzwi otworzył kompletnie pijany Himilsbach i krzyk-

nął do zgromadzonych chrypliwym głosem: „inteligencja, wypier...lać!”. Zrobiła się niezręczna cisza, paskudna. Wtedy wstał Gustaw Holoubek i zwrócił się do zgromadzonych: „nie wiem jak państwo, ale ja wypier...lam”. Są żarty, które zostają w pamięci. Związane z konkretną sytuacją, dowcipne, mądre, kreujące siebie. No więc taki przewrotny humor mi się podoba. A czasem śmieję się z przeciwności - totalnej głupoty. Bawi mnie, że coś jest aż tak głupie, że aż śmieszne. I jest jeszcze jeden humor, który nie rozbawia mnie, ale jest dla mnie ważny, czyli humor, który jest komentarzem.

To znaczy?

Połowę życia spędziłem w systemie jednej słusznej idei. Dla aktora humor był bronią i narzędziem. Czasem myślę, że wtedy teatr był lepszy, właśnie dlatego, że była

CV

ANDRZEJ GRABOWSKI

Urodził się w 1952 roku, jego rodzinnym miastem jest Alwernia. Absolwent PWST w Krakowie. Aktor teatralny (występuje m.in. w teatrze STU), filmowy i telewizyjny (zasłynął rolą w „Świecie według Kiepskich”). Pracuje też jako juror w programie „Taniec z gwiazdami”.

REKLAMA

LUBASZENKO MIŁOWICZ PAZURA ZBROJEWICZ SADOWSKI MIKO ZAPAŁA KWIATKOWSKI NOWAK



FILMWEB

toowoTV

STRÖER

STRÖER

Cinemah.pl

puts

Prezentmarzeń

teletorium

WP

Kardynał Dziwisz: Wigilia w Watykanie musiała być zawsze taka jak w Polsce



Grażyna Starzak
grazyna.starzak@polskapress.pl

Wigilia

Pierwsza Wigilia w Watykanie była trochę smutna, bo papieżowi brakowało Polski i polskich zwyczajów. Choinki, kołęd i pasterki w Nowej Hucie - wspomina ks. kardynał Stanisław Dziwisz.

Księżę Kardynał, przed nami Boże Narodzenie. Bardzo rodzinne święta. Jak w pamięci Eminencji zapisały się Wigilie przeżyte w domu rodzinnym?

To był czas wyczekiwany przez nas, dzieci. Do świąt Bożego Narodzenia przygotowaliśmy się przez cały Adwent. Ponieważ nasz dom znajdował się daleko od kościoła, na roraty chodziliśmy przeważnie tylko w niedzielę. Do dziś pamiętam, jak szliśmy całą rodziną drogą oświetloną przez księżyc i gwiazdy. Pod stopami skrzypiał śnieg, a twarze mieliśmy zziębnięte od mrozu. Wieczorami siostry przygotowywały ozdoby choinkowe. Drzewko przystrojaliśmy wspólnie. To wszystko składało się na tę niezwykłą atmosferę. W dzień Wigilii całą rodzinę obowiązywał post. Tuż po zapadnięciu zmroku, na stół kładliśmy siano, następnie obrus, na nim trochę zboża i opłatek. Cała rodzina zbierała się na wspólną modlitwę, jeśli były jakieś ważne czy niewyjaśnione przewinienia, to był to odpowiedni moment na przeprosiny i pojednanie. Dopiero wtedy siadaliśmy do wspólnej wieczerzy. Po niej śpiewaliśmy kołędy, a następnie razem szliśmy na pasterkę.

Czy pamięta Ksiądz Kardynał swoją pierwszą Wigilię spędzoną razem z biskupem Karolem Wojtyłą, przyszłym papieżem?

To było w seminarium duchownym. Biskup, potem arcybiskup i kardynał Karol Wojtyła, często nas odwiedzał. A ponieważ nie wszyscy na święta wyjeżdżali do domu, zapraszał tych, co zostawali, na Wigilię. Była wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem. Karol Wojtyła miał zwyczaj, że opłatkiem łamał się ze wszystkimi. Było też gotowe miejsce dla wędrowca, który mógł się do nas przysiąść. Ten zwyczaj był kontynuowany także w Watykanie, gdzie do stołu zapraszano bardzo wielu gości. Przede wszystkim tych, którzy nie mogli spędzić Wigilii we własnym domu.

Jak wyglądały Wigilie i święta w Watykanie?

Pierwsza była trochę smutna, bo papieżowi brakowało Polski i polskich zwyczajów. Choinki, kołęd i pasterki w Nowej Hucie. Jan Paweł II nawet odprawiając pasterkę w Bazylice św. Piotra, tęsknił do nocnej Mszy w Hucie. Dlaczego? Bo w Watykanie śpiewały chóry, a w Nowej Hucie tłumy wiernych. Jan Paweł II był bardzo przywiązany do naszej tradycji, więc Wigilia w Watykanie musiała być taka jak w Polsce. Ojciec Święty do stołu wigilijnego zapraszał nie tylko przyjaciół, ale także księży, szczególnie samotnych i starszych. Wieczera wigilijna rozpoczynała się zawsze od składania sobie życzeń, czyli tradycyjnego łamania opłatkiem. Potem była wspólna modlitwa i dopiero wtedy siadaliśmy do stołu. W zależności od okoliczności rodziły się też nowe tradycje. Tak było w 1981 roku, kiedy w Polsce ogłoszono stan wojenny. Wówczas po raz pierwszy Jan Paweł II zapalił w oknie świecę na znak pamięci o rodakach i ojczyźnie. W następnych latach aż do końca swoich dni kontynuował ten zwyczaj, ale później ta świeca miała być symbolem pokoju między ludźmi dobrej woli na całym świecie.

Jan Paweł II wprowadził do Watykanu polskie zwyczaje dotyczące Wigilii. Również choinkę i szopkę na placu św. Piotra...

Bożonarodzeniowe drzewka stawiali Janowi Pawłowi II w Watykanie wierni. Za każdym razem z innej części Polski lub świata. Pierwsza choinka pojawiła się tam w 1982 r. Od tamtej pory oświetlone drzewko wpisało się na stałe w obchody Bożego Narodzenia w Rzymie. Papież zawsze wieczorem podchodził do okna, żeby popatrzeć na tę choinkę i sprawdzić, czy ludzie przychodzą do stojącego pod nią żłóbka. Ojca Świętego zawsze cieszyła też szopka ustawiana na placu św. Piotra. Był przecież artystą. Pod takim kątem patrzył na wiele rzeczy, jako człowiek sztuki, poeta. Jan Paweł II od trzeciej niedzieli Adwentu zatrzymywał się w zadumie przy Bożym żłóbku. W tym to dniu, zgodnie z tradycją, włoskie dzieci przynoszą na Anioł Pański na placu św. Piotra figurki Dzieciątka, które później położą w swoich domowych stajenkach.

Wiadomo, że papież Polak uwielbiał śpiewać kołędy...

Rozpoczynał od kołedy „Wśród nocnej ciszy”. Była to oficjalna pieśń inaugurująca czas Bożego Narodzenia. Ojciec Święty z kołęd wydobywał głębokie treści. Zresztą, niczego nigdy w życiu nie traktował powierzchownie. Niemal do końca starał się zaśpiewać w tym świątecznym czasie choćby jedną kołędę.

Na beatyfikację i kanonizację papieża Polaka do Rzymu przybyło kilka milionów ludzi z całego świata. W maju przyszłego roku wierni na wszystkich kontynentach będą świętować 100-lecie jego urodzin. Co sprawiło, że Jan Paweł II cieszył się takim szacunkiem, że ludzie wprost Ignęli do niego?



FOT. MACIEJ ŚWIAROWSKI

Kardynał Stanisław Dziwisz przez lata był najbliższym towarzyszem Jana Pawła II

Ludzie do niego Ignęli, bo czuli, że kochał każdego i starał się każdego zrozumieć. Fascynowała ich jego osobowość, jego człowieczeństwo, ale dostrzegali w nim też obecność Boga. Szczególnie młodzi ludzie. Jan Paweł II nigdy nie przeszedł obojętnie obok drugiego człowieka, nawet zamiatającego ulicę, żeby go nie pozdrowić, nie podać mu ręki. Pierwszy ślub, jakiego udzielił w Watykanie, to był ślub córki śmieciarza. Prosty ludziom służył, szanując też innych.

Czy potrafimy w dostatecznym stopniu korzystać z dziedzictwa, jakie nam zostawił papież Polak?

Trudno w kilku zdaniach odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w dokumentach Jana Pawła II, w jego encyklikach, adhortacjach, homiliach jest ogromne bogactwo i świeżość. Nie wszyscy natomiast mamy świadomość, że czytając te dokumenty, ubogacamy się jego sposobem przeżywania wiary w Boga. Motem posługi Jana Pawła II były słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. To hasło wciąż działa. Jeśli przyjmiemy do końca to, czego nauczał Jan Paweł II, możemy patrzeć spokojnie w przyszłość. Na tym polega jego charyzmat do dziś.

Czym patronem może być Jan Paweł II? Młodzieży, rodziny, Europy?

On inspiruje różne grupy. Na pewno jest patronem młodzieży. Nawet tych młodych, którzy go nie znali. Jest też patronem rodziny, skoro powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim, w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał je. Nie mógł tego nie robić, był to jego duszpasterski priorytet, gdyż, jak często powtarzał, przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę. Jego osobowość, myśl, praca pozostawiły ogromny ślad nie tylko w życiu Kościoła. Dlatego jest patronem Europy i dowodzi swoim życiem, że bycie Europejczykiem i bycie uczniem Chrystusa nie wykluczają się, ale radykalnie uzupełniają. Papież wypraszał za życia i wyprasza wiele łask, dla wielu ludzi. Np. uzdrowienia w chorobach nowotworowych i dar potomstwa dla bezdzietnych małżeństw. Za życia Jana Pawła II się o tym nie mówiło. On sam podkreślał, że cuda czyni Pan Bóg, nie człowiek. Nieraz patrzyłem też na małe dzieci, które przechodziły przed grobem Jana Pawła II w grotach watykańskich, a potem w Bazylicę św. Piotra, i mówiły: „ciao Papa”. Tak jak do człowieka żywego

i ten stosunek bliskości do niego pozostał.

Świat się zmienia. Z jakim apelem zwróciłby się do nas dziś papież?

Jan Paweł II był bystrzym obserwatorem życia. Myślę, że powiedziałby nam dzisiaj: zajmijcie się rodziną. Rodzina w Europie i w Polsce przeżywa kryzys. Trzeba sobie to uświadomić. Apelowalby - zajmijcie się młodzieżą. Mamy młodzież w Kościele, ale zauważamy jej odchodzenie. Najlepszym sposobem na zatrzymanie młodych są ruchy i stowarzyszenia, które w sposób ich przyciągają. Papież był zawsze blisko młodzieży, a młodzież była blisko niego. Wiedział, że młodzi są wrażliwi na piękno, dobro, prawdę, że stawiają pytania. Starał się być dla nich przewodnikiem.

Czego życzyłby Ksiądz Kardynał naszym Czytelnikom z okazji Bożego Narodzenia?

W życiu publicznym powinniśmy sobie życzyć pojednania. W życiu prywatnym więcej miłości oraz wyrozumiałości. Różnimy się, ale trzeba uszanować różnice charakterów i poglądów. Życzymy sobie z jednej strony przebaczenia i jedności, z drugiej - pogłębienia tych wartości, które budowały naszą kulturę życia religijnego. ©

Julia Kaleba

julia.kaleba@polskapress.pl



Kuchnia

Siostra Anastazja, autorka bestsellerowych książek kucharskich, zdradza nam swój najlepszy przepis: na udane święta.

Serca Polaków zdobyła przepisami na tradycyjne dania, przekąski, sałatki i ciasta, a jej receptury znają w Polsce miliony osób, które sięgnęły po te wyjątkowe książki kucharskie.

Siostra Anastazja Pustelnik ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości tuż po złożeniu ślubów zaczęła posługę w kuchni. Gotowała dla niepełnosprawnych dzieci, przez lata prowadziła kuchnię dla krakowskiej wspólnoty Towarzystwa Jezusowego. To właśnie ojcowie jezuitów, dostrzegając kulinarny dar oraz intuicję siostry Anastazji, wpadli na pomysł, aby zapachem jej domowych dań podzielić się z innymi. Nam zdradza przepis nie tylko na smaczny posiłek, ale również dobre przeżycie świąt Bożego Narodzenia. Składniki należy wymieszać i doprawić wedle uznania.

Przygotuj potrzebne składniki
Na co dzień nosimy habit i dlatego często jesteśmy zagadywane na mieście albo w tramwaju. Sporo osób prosi nas wtedy o modlitwę.

Niektórzy mają nawet przygotowaną karteczkę z intencją, którą trzymają na wypadek takiego spotkania. Proszą o modlitwę o zdrowie, pracę, o zgodę w rodzinie, o narodzenie zdrowego dziecka.

Rodzice, oczekując na narodziny, cieszą się i obawiają. Adwent, czyli czas oczekiwania na Boże Narodzenie, także sprowadza się do radości - czekamy na Jezusa, który przyjdzie w tym dniu do każdego z nas i dlatego przygotowujemy swoje serca na to spotkanie. Żeby móc lepiej przyjąć tę ogromną radość, powinniśmy najpierw odświeżyć ducha. Pomagają w tym spowiedź, roraty, codzienna modlitwa, czytanie Pisma Świętego.

Jeśli zadamy o przygotowanie naszego serca, możemy zacząć szykowanie naszego domu i poświęcić się gotowaniu, sprzątaniu oraz strojeniu go. Aby zachować to, co najważniejsze, potrzebna nam będzie uważność, spokój, modlitwa, cisza i bliskość, a także kilka smacznych dań oraz ulubiona kolęda.

Cztery ważne dni

Przechodziłam przez pasy niedaleko hali targowej. Każdy



Siostra Anastazja to zakonnica uwielbiana przez miliony Polaków, autorka bestsellerowych książek

Najlepszy przepis siostry Anastazji na udane Boże Narodzenie

gdzieś pędził, ludzie się wymijali w pośpiechu, gdzieś biegli. Szłam wolniej, uważając na każdy krok, żeby się nie przewrócić.

Obok mnie przechodziła pochylona staruszka. Kiedy zobaczyła, że tak czarno się koło niej zrobiło, przechyliła głowę i na mnie spojrzała.

Uśmiechnęłam się, ona też się uśmiechnęła, zeszłyśmy na bok i ona mnie zatrzymała: „Ja dziękuję siostrze, że siostra się uśmiechnęła do starszej osoby. Bo do starszych ludzi nikt się już nie uśmiecha”.

Do Wigilii Bożego Narodzenia zostało kilka dni. Na pewno wiele razy będziemy się gdzieś spieszyć, po coś biec i robić zakupy.

Nie zapominajmy uśmiechnąć się do drugiego człowieka

i zapytać, czy nie potrzebuje pomocy.

Zauważajmy siebie nawzajem, bo uważność na drugiego człowieka potrafi zmienić jeśli nie czyjeś życie, to przynajmniej dzień.

A to już dużo.

Jedno postanowienie

Dostałam kiedyś telefon od starszej kobiety. Opowiadała, że obydwoje z mężem chorują i nie są w stanie posprzątać domu. Kobieta zapytała synową, czy ona mogłaby to dla niej zrobić i chciała jej w zamian zapłacić. Nic z tego nie wyszło, bo ta odpowiedziała, że za proponowaną sumę myć nie będzie.

Przed świętami często przygotowujemy sobie listę postanowień. Słuchamy różnych rekolekcji podczas mszy świę-

tych i mamy wiele pomysłów, co zmienić. Trudno dotrzymać kilku postanowień naraz, a w jednym możemy uczynić wiele dobrego. Poświęćmy się tylko temu, ale z całym sercem. Na przykład udzielmy bezcennej pomocy.

Takim podstawowym postanowieniem może być też pojednanie. Jeśli w tym roku doprowadziliśmy do niesnasek, to jest właśnie moment, żeby się zlikwidować. Otwórzmy się na tych, którzy mogą nas potrzebować, ale i na sąsiadów, znajomych. O wiele milej będzie nam zasiąść do stołu.

Odrobina ciszy

Pierniczki piecze się wcześniej, a później długo czeka, bo na początku są twarde. Dopiero jak się odleżą, można ze smakiem po nie sięgnąć.

Podobnie mogą wyglądać przygotowania naszego domu do świąt.

Nie chodzi o to, by naraz zatracić się w pracy i namęczyć w kuchni; warto zaplanować, co zrobimy wcześniej, a co może poczekać na później. Tu, w klasztorze, mieszkają 34 siostry. Część z nich wymaga naszej pomocy i trzeba tak zorganizować prace przedświąteczne, aby pomóc im w przygotowaniu i spokojnie zająć się naszym wspólnym domem.

Dobrze, żeby przygotowania nie odbywały się w hałasie. Człowiek się nie uspokoi, głupstwa może nawet zrobić, gdy w domu panuje hałas. Z odrobiną ciszy jest prościej i przyjemniej. Ważne, żeby nie tylko jedna osoba wzięła na siebie obowiązki domowe, ale żeby się nimi podzielić.

Może się zaangażować cała rodzina, łącznie z dziećmi, które lubią pomagać rodzicom w kuchni, na przykład w wykręcaniu ciastek i dekorowaniu ich. Rodzice mają pomocników, a dla dzieci to radość, że były potrzebne i się przyczyniły.

Garść tradycji

W dzieciństwie nie miałam prezentów pod choinką. Pamiętam, jak raz mama przekazała mi od Mikołaja całą garść suszonych jabłek i gruszek. W domu też takie owoce nam suszyła, ale cieszyłam się bardzo, że te są od Mikołaja.

Na kolację wigilijną w naszym klasztorze przychodzą także siostry, które na co dzień nie mogą już z nami pracować. Kiedy spotykamy się przy uroczystej kolacji, najpierw jest radość ze spotkania. Następnie modlitwa i składanie sobie życzeń, kolacja i kolędy.

Przy stole często wtedy siostry wspominają swoje święta. Mówią, jak spędzały je we własnych rodzinach, zanim dołączyły do wielkiej rodziny zakonnej.

Bo święta to doskonały czas, żeby wrócić do tradycji, z których wyrosliśmy. Wyciągnąć stare zdjęcia, przypomnieć sobie, jak kiedyś spędzało się Boże Narodzenie, jakie były zwyczaje, dania i prezenty. Dziś Mikołaj częściej przypomina Dziadka Mroza niż świętego Mikołaja. Postarajmy się, żeby nasze uroczystości nawiązywały do tego, co świętujemy naprawdę.

Kilka smaków

Zwykle tak się zdarza, że kiedy kilka osób korzysta z dokładnie tego samego przepisu, to każdemu wychodzi troszkę inaczej.

Nie chodzi o to, żeby zawsze na stole były dokładnie te same dania, ani też by wyszukiwać jakieś nieznanne potrawy. Święta to czas, kiedy możemy sobie pozwolić na wybór z wielu dań, które lubimy, a jednocześnie kierować się naszą polską tradycją.

Jest tyle dobrych potraw, których zapachy towarzyszą nam od zawsze, bo gotowały je już nasze mamy i babcie. Wydaje się, że najlepiej zjeść wtedy barszcz czerwony z uszkami czy zupę grzybową, łazanki, pierogi. W święta tradycyjnie towarzyszą nam makiowiec i sernik.

Ale nie musimy wszystkich ciast piec naraz. Narobimy się nagotujemy i napieczemy, a przecież w święta chodzi o to, żeby przy sobie usiąść. Jeśli się człowiek za dużo naję, to szybko się robi ociężały.

A potem martwi się, co zrobić z tą całą resztą, która została - żeby się nie zżarowała ani nie zepsuła; to się mrozi i chowa na różne sposoby. A wystarczy przygotowywać po troszeczkę.

Cała obecność

Przez pewien czas mieszkalam w Krakowie na Pędzichowie i do kuchni przy ulicy Kopernika spacerowałam plantami. Często zagadywały mnie osoby bezdomne. Tak poznałam mężczyznę, który przebywał tam razem z młodym chłopakiem. Powiedział, że jest bezdomny, ale czyści okna w domach starszych pań, bo chce zarobić na wyjazd za granicę. Chłopak, który mu towarzyszył, uciekł z domu i trafił na krakowskie planty. Starszy mężczyzna wziął go pod swoje skrzydła, pilnował, żeby nie wdał się w alkohol i przestępstwa. Powiedział, że robił to, bo chciał, by tamten wrócił do rodziców. Jakiś czas później znów spotkałam tego mężczyznę, ale był sam.

Chłopak rzeczywiście wrócił.

Święta to czas powrotów. Nawet jeśli nie wyjeżdżamy z domu, to często uciekamy w ekran telewizora albo komputera.

Wracajmy do ludzi, jak ten młody chłopak, który wrócił do domu.

©©

KSIĄŻKA



**SIOSTRA ANASTAZJA.
ŻYCIE PEŁNE SMAKU.
HISTORIA PRZEPLATANA
PRZEPISAMI**

To najnowsza książka siostry Anastazji, powstała przy współpracy ze Sławomirem Rusinem. Tym razem, oprócz przepisów, znalazła się w niej (bardzo ciekawa) historia życia uwielbianej przez miliony zakonnic. Wyd. WAM, 2019

Skazani na święta za kratami. Opłatek, ryba i wielka tęsknota

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Choinka w celi? Tylko po zgodzie dyrektora więzienia „na indywidualny wystrój”. Pasterka? Owszem, w więziennej kaplicy, już o godzinie 20. Boże Narodzenie za kratami boli i jest w tym jakiś sens.

Oczywiście, najlepiej byłoby na święta wyjść do domu. Nie każdemu jednak jest to dane. Przepustka z za krat na nagrodę, szczególnie na Boże Narodzenie.

Spotkać się z rodziną

- Nagród oraz przepustek udziela dyrektor zakładu karnego. Zanim jednak to zrobi, wychowawcy działu penitencjarnego skrupulatnie analizują indywidualną sytuację osadzonego. Opierają się przede wszystkim na ocenie zachowania osadzonego w trakcie izolacji - objaśnia ppor. Krzysztof Spała, rzecznik Zakładu Karnego w Inowrocławiu.

Częścią tego zakładu jest areszt śledczy w Toruniu. Tutaj z przepustką na Boże Narodzenie sprawa jest jasna i smutna. Tymczasowo aresztowanym żadne wyjścia się nie należą. Pozostaje zatem nadziewać na to, że to rodzina przyjdzie, odwiedzi, obdaruje, wesprze...

- Aby na przykład matka mogła odwiedzić w areszcie syna, musi wystąpić o zgodę do prokuratora lub sądu. Jeśli ją otrzyma, stawia się z nią w jednostce i dochodzi do widzenia. Oczywiście, okres Bożego Narodzenia obfituje w takie wnioski i spotkania - nie kryje ppor. Krzysztof Spała.

Kobiety gotowały za kratami

Szczególnie trudno w Boże Narodzenie jest odsiadującym karę więzienia matkom. Jeśli ciąży na nich poważne, długoletnie wyroki, z uzyskaniem przepustki bywa trudno.

W więzieniu dla kobiet w Grudziądzu od pewnego czasu stawiają na odbudowywanie więzi z rodziną na terenie zakładu karnego właśnie. 16 grudnia dwanaście skazanych pań, z których każda dźwiga karę wieloletniego więzienia za ciężkie przestępstwa, zaprosiło bliskich na wcześniejszą wigilię.

Na stołach czekały typowo świąteczne potrawy i ciasta, wykonane przez więźniarki

pod okiem wychowawców. Do tego - upominki własnej roboty. Rodziny osadzonych kobiet, jak podkreśla więzienie w Grudziądzu, „otrzymały również świąteczne życzenia od administracji zakładu”.

Zanim tych 12 kobiet, wybranych do programu „Rodzina, mój dom”, przyjęło świątecznie bliskich, odbyły się warsztaty, które miały przygotować przebywające od lat w izolacji panie na spotkanie z dziećmi, rodzeństwem, krewnymi. Między innymi były lekcje savoir-vivre. Tak, tak! To podstawa, jeśli więzi trzeba odbudować po długim czasie za kratami.

Zgoda na choinkę w celi

W większości zakładów karnych i aresztów śledczych choinki pojawiają się w połowie grudnia. Rzecz jasna - w holach i świetlicach najczęściej. A choinka w celi?

- Oddziały udekorowane są przez osadzonych różnego rodzaju świątecznymi ozdobami. Odbywa się to zwykle z inicjatywy i pod nadzorem wychowawców lub terapeutów. Ale aby choinka mogła być w celi, skazany musi uzyskać zgodę dyrektora na indywidualny wystrój celi mieszkalnej - mówi ppor. Krzysztof Spała.

Warto wiedzieć, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego

wykonywania kary pozbawienia wolności stanowi, iż osadzeni mogą mieć w celi do 10 sztuk przedmiotów kultu religijnego. Szczegółowo nawet określono wymiary owych przedmiotów: nie mogą być większe niż 250/150 mm.

- Wszystkie odstępstwa znów wymagają zgody dyrektora jednostki - dodaje rzecznik zakładu karnego w Inowrocławiu.

Tym szczegółowym uregulowaniom życia w izolacji nie ma się co dziwić. Więzienie to nie sanatorium. Cele też mają ograniczone powierzchnie, więc czyjs kaprys z przedmiotem kultu wysokości metra (myślimy tu o choince) raczej nie może być tolerowany.

Wigilia postna naprawdę

W wielu polskich domach dawno już zapomniano, że tradycyjna wieczerza wigilijna to kolacja postna. Owszem, tradycja mówi o 12 daniach, ale dawniej wliczano doń każdy szczegół. W zakładach karnych i aresztach wigilia jest jednak nadal postna.

Co znajdą na wigilijnym stole osadzeni w Inowrocławiu i Toruniu?

- W tym roku wigilijna kolacja składać się będzie z barszczu czerwonego, kapusty z grzybami oraz ryby smażonej, panierowanej - wylicza ppor. Krzysztof Spała. I jak to dobry rzecznik zakładu karnego, bazujący zaw-

sze na przepisach, dodaje: „Należy zaznaczyć, że żywy jest uzależniony od sytuacji zdrowotnej osadzonego oraz przysługującej mu diety”.

Biskup z opłatkiem na stronie

Tradycją wielu zakładów karnych są też już spotkania opłatkowe, organizowane na kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Wtedy do więzień i aresztów przybywają nawet biskupi, jak to miało miejsce chociażby kilka dni temu w areszcie w Toruniu. Opłatkiem z personelem i osadzonymi łamał się tutaj biskup Wojciech Śmigiel. Obojętnie relacja i zdjęcia z takiej wizyty muszą znaleźć się na stronie internetowej jednostki.

Niezależnie od tego, czy ktoś jest osobą wierzącą, czy nie, takie spotkanie opłatkowe zawsze jest wyrwaniem z przykrej rutyny. Tym bardziej że najczęściej towarzyszą mu wizyty śpiewających kolędy i pastorałki chórów, np. dziecięcych.

24 grudnia osadzeni nie mają szans na pasterkę o północy. Zazwyczaj nabożeństwa w kaplicach organizuje się pod wieczór. W Inowrocławiu „wcześniejsza pasterka” odbędzie w tym roku około godziny 20. Odprawi ją więzienny kapelan. Grzesznicy będą mieli szansę wcześniej się wypowiadać.

Wszyscy osadzeni w Boże Narodzenie oczekują kartek i paczek od rodzin. Te ostatnie

zamawia się w kantynach. Oprócz prezentów materialnych oczekiwania bywają jednak i inne...

Dziewczyny z Grochowa

„eWKratke” - tak nazywa się internetowy blog kobiet osadzonych w areszcie śledczym Warszawa-Grochów. Kilka dni temu blogerki zorganizowały w kaplicy plastyczne warsztaty tworzenia kartek świątecznych. A przy okazji „zadały” temat do rozmyślań: prezent na święta. Oto poruszające pokłosie tego zadania.

„Diablica” najbardziej marzy o cofnięciu czasu. Tak, by nie popełnić znanych jej błędów i nie trafić za kraty. „Jednak wypadałoby spojrzeć na to realnie... Nie mam wygórowanych pragnień, więc prawdziwym szczęściem i radością dla mnie jest zdrowie i szczęście moich bliskich: mamy, dzieci, babci. Jako mama pragnę, by moje dzieci żyły w szczęściu, zdrowiu i by wszystko u nich układało się dobrze i tak, jak tego pragnę. Jedyne, czego bym chciała, to być z nimi i móc wspierać ich w każdym działaniu” - pisze osadzona.

Bliskości z rodziną pragnie też „Blondi”. „Prezenterem doskonałym dla mnie byłyby cudowne dni spędzone z najbliższymi, nieplanowane wakacje, poranna kawa na huśtawce przy domu, spędzenie czasu aktywnie z dziećmi i buziak

od męża na przywitanie i do branoc. A na te święta, które spędzę w areszcie, prezentem będzie atmosfera w celi i oczywiście pomoc przy robieniu tiramisu, sernika czy śledzi z roźdzynkami”.

Jakiego prezentu dla siebie chciałaby „Bella”? „Gdybym mogła poprosić o jedną, jedyną rzecz, to co by to było? Hmm nie, nie wolność, nie dodatkowy talon, nie możliwość dodatkowego widzenia. Możliwość bycia takim człowiekiem, za którego uważa mnie mój pies :). Nie pamiętam, kto mądry to powiedział, ale zgadzam się z tym w zupełności” - pisze.

Inna blogerka, podpisująca się „No Name”, chciałaby w prezencie otrzymać... łut szczęścia. „Szczęścia, ponieważ uważam, że ono odmiennie szerokim łukiem. I nie piszę tu, mając na uwadze to, że jestem w więzieniu, bo to akurat traktuję jako szansę od losu, który uratował moje życie, a raczej zgłiszcza, które mi pozostały. Mówiąc o szczęściu, mam na myśli partnerów, których do tej pory miałam. (Chodzi o) szczęście, w którym mogłabym się rozwijać, a nie trwać w tak zwanej pauzie życia” - wyznaje szczerze kobieta.

Czas trudny, bo z emocjami

Boże Narodzenie, które każdy chce spędzić z bliskimi, dla więźniów i aresztowanych jest czasem trudnym. Wzmaga tęsknotę, nawet jeśli do spotkań z bliskimi dojdzie. Skłania do refleksji przynajmniej niektórych osadzonych, o czym świadczą wyznania blogerek z aresztu Warszawa-Grochów.

Bywa jednak i tak, że w Boże Narodzenie osadzeni próbują „niepowrotów” z przepustek albo przemycania czegoś z wolności za kraty.

- W tym czasie do skontrolowania jest kilka razy więcej paczek i listów niż w zwykłe dni, a skazani mogący ubiegać się o przepustki, właśnie w tym okresie najliczniej korzystają z tego przywileju. Również widzenia, których w tym okresie jest więcej, gdyż rodziny chętniej przyjeżdżają do osadzonych, wymagają wzmożonej czujności. Praca ze skazanym też wymaga większej uważności. Święta często niosą za sobą uczucie tęsknoty i żalu, co może skutkować różnymi niepożądanymi zachowaniami skazanych - ogólnie rzecz ujmując ppor. Krzysztof Spała.

©



Spotkanie opłatkowe w kaplicy aresztu w Toruniu, czyli oddziału ZK w Inowrocławiu. Pośrodku biskup Wojciech Śmigiel

Agata Flak

agata.flak@polskapress.pl



Zwierzęta

Wielu Polaków o tej porze roku popełnia ten sam błąd. W Wigilię w domach pojawia się słodki, puchaty szczeniak, malutki kociak albo królik i... okazuje się, że zwierzę jest nieporadny, załatwia się gdzie popadnie i psoci. Do tego wymaga zainteresowania, co szybko staje się niewygodne dla opiekunów. Wtedy zwierzę trafia do schroniska, w najgorszym wypadku na ulicę.

W święta Bożego Narodzenia zwierzę staje się piątym kołem u wozu. Przez spotkania rodzinne i zamieszanie z tym związane, psiak lub kociak schodzi na dalszy plan. A to właśnie w tych pierwszych miesiącach spędzonych w nowym domu zwierzę potrzebuje najwięcej uwagi ze strony człowieka - mówi Halina Derwisz, prezes Rzeszowskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt oraz kierownik schroniska „Kundelek” w Rzeszowie.

Szczególnie szczeniaki wymagają z naszej strony ogromnego zaangażowania.

- Potrzebują kontaktu z człowiekiem i stałej opieki. Dopiero w czwartym miesiącu życia pies zapamiętuje, że spacer wiąże się z załatwianiem potrzeb. Tym samym uczy się dobrych nawyków - tłumaczy Halina Derwisz.

Zwierzę to decyzja podjęta na wiele lat

Dlatego decyzja o posiadaniu wymarzonego pupila musi być przemyślana i najlepiej, gdy zostanie podjęta w rodzinnym gronie. Gdy tak się nie dzieje, zwierzę bardzo często, jeszcze tego samego dnia, w którym miało być wspianym prezentem pod choinkę, staje się niechciane i szybko trafia do schroniska. - Doskonale pamiętam przypadek sprzed dwóch lat. Był późny wieczór wigilijny około godziny 20-21. Właśnie wtedy trafił do nas pies, który ewidentnie nie był trafionym prezentem - opowiada Derwisz.

Podobnych przykładów niestety można mnożyć bez końca. - Nie tak dawno, 6 grudnia, a więc w mikołajki, mieliśmy kolejną taką sytuację. Muszę przyznać, że była ona bardzo dziwna. Pan, który się do nas zgłosił, przez tydzień czekał na szczeniaka. Niestety, po czterech dniach odwiózł go z powrotem do schroniska, twierdząc, że całą rodziną wyjeżdżają za granicę - opowiada kierownik „Kundelki”. Pani Halina uważa, że dobrze się stało, iż ten mężczyzna przy-



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Po świątecznej euforii schroniska dla zwierząt są pełne „nietrafionych prezentów”, które cierpią potem latami

Zwierzęta nie są towarem! Nie kupuj ich najbliższym na prezent pod choinkę

wiół szczeniaka, a nie pozostał go na pastwę losu, na przykład w lesie. - To nie rozgrzesza go jednak z tego, co zrobił - mówi Derwisz.

Weterynarze także zwracają uwagę na problem i jednym głosem mówią, że zwierzęta to nie zabawki.

- Osoba, której chcemy ofiarować zwierzę na prezent, powinna o tym wiedzieć wcześniej i samodzielnie podjąć decyzję, czy je chce i czy jest na to gotowa - mówi lek. wet. Jakub Kotowicz z Lecznicy dla Zwierząt „ADA” w Przemyślu.

Należy się dobrze zastanowić, czy biorąc pod swój dach żywe stworzenie, mamy odpowiednie warunki, a także czy stać nas na wydatki związane z wyżywieniem i zapewnieniem zwierzęciu odpowiedniej opieki weterynaryjnej.

Prezentem coraz częściej są psy i gady

Oprócz psów i kotów zdarzają się bardziej egzotyczne prezenty.

- Niejednokrotnie trafiały do nas gady i płazy. Po tych wszystkich historiach możemy stwierdzić, że były to nietrafione prezenty dla osób, które sobie tego wcześniej zażyczyły, a ostatecznie nie były w stanie sprostać wymaganiom związa-

nym z opieką nad nimi - mówi lek. wet. Jakub Kotowicz.

I przywołuje historie, które niejednokrotnie opisywane były w mediach, a dotyczyły przypadkowego znalezienia w polu lub innym miejscu dużego gada, np. anakondy.

- To efekt tego, że zwierzęta trafiają w niepowołane ręce. Takich przypadków w przyszłości może być więcej. Przyczyniają się do tego otwarte granice w strefie Schengen, a także internet. To właśnie tam osoby, które interesują się egzotycznymi zwierzętami, szukają na ich temat informacji. Osoba, która nie ma pojęcia na temat opieki nad gadami, poczyta trochę przypadkowych treści, a po chwili wydaje jej się, że jest już doświadczonym hodowcą i wie wszystko. Przez takie zachowanie zwierzęta trzymane są w nieodpowiednich warunkach, a gdy zaczynają się problemy hodowlane, opiekunowie pozbywają się zwierząt - mówi przemyski weterynarz.

Ludzie bez skrupułów pozbywają się także starszych i schorowanych zwierząt. Łatwo to zaobserwować w okresie przedświątecznym.

- Mówiąc brzydko, ludzie w swoich domach „robią porządek”. To właśnie pod koniec grudnia rozdzwaniają się tele-

fony, że jakiś pies lub kot tuła się po gminie. Przed świętami liczba takich interwencji wzrasta - stwierdza lek. wet. Jakub Kotowicz.

Potwierdza to rzeszowskie schronisko. - Ostatnio ktoś zadzwonił do nas i poinformował, że starszy, około 15-letni czworonóg błąka się po rzeszowskim osiedlu Załęże. Po przyjeździe na miejsce było widać, że pies został tam podrzuty. Był zagubiony, nie wiedział, w którą stronę ma iść. Podejrzewam, że zadzwonił do nas jego właściciel. W pewnym momencie zapomniał się i powiedział, jak pies ma na imię. Gdy to zrobił, odłożył słuchawkę - opowiada Halina Derwisz.

Porzucone zwierzęta bardzo często źle znoszą rozstanie.

- W tym roku jeden pan postanowił pozbyć się czterech swoich kotów. Wymyślił sobie, że idzie do szpitala, co, jak się później okazało, było nieprawdą. Nachodził Urząd Miasta w Rzeszowie, żeby gmina zabrała do schroniska koty na koszt podatników. Co więcej, na wszelkie propozycje pomocy zwierzętom reagował negatywnie - opowiada pani Halina.

Wiedząc, że opiekun kotów mieszka w domu jednorodzinnym, pracownicy schroniska

postanowili wybudować w ogrodzie budki, w których koty mogłyby się schronić. Niestety, właściciel zwierząt się na to nie zgodził.

- Efekt całej tej sytuacji był taki, że dwa koty po dwóch tygodniach od momentu, w którym trafiły do schroniska, zdechły. To był dla nich ogromny szok, przestały jeść. A gdy koty nie jedzą kilka dni, wysiadają im wszystkie organy. Tak było też w tym przypadku - dodaje kierownik schroniska.

Rozstania z opiekunami nie zniósł także bokser. On również zdechł po dwóch tygodniach od momentu, w którym trafił do schroniska.

- Mieliśmy wiele takich psów, które zabieraliśmy z kojca, gdy tylko widzieliśmy, że chudną w oczach. Braliśmy je do sekretariatu, aby cały czas widziały i czuły obecność człowieka. Staramy się robić wszystko, aby stworzyć zwierzętom warunki, które będą przypominały te domowe - opowiada pani Halina. Stąd w schronisku kanapy, na których psy mogą poleżeć, gdy tego potrzebują.

Stary i niechciany pies - taki to tylko do uspienia

Oddawanie zwierząt do schronisk w Wigilię to, niestety, nie-

jedyny problem związany z „gorącą świątą”.

- W okresie przedświątecznym do gabinetów weterynaryjnych przychodzą klienci ze zwierzętami w wieku starszym, czyli w tzw. wieku geriatrycznym. Próbuje nam sugerować, że nadszedł odpowiedni moment, aby skrócić cierpienie czworonoga. Oczywiście nie podejmujemy takich decyzji pochopnie. Muszą być one oparte na dokładnym badaniu klinicznym. Należy stwierdzić, czy takie zwierzę się kwalifikuje, czy rzeczywiście jest chore i cierpi. Nie poddamy się sugestiom opiekunów. Często też tłumaczymy ludziom, że pies nie kwalifikuje się do zabiegu, który jest ostatecznością - tłumaczy lek. wet. Jakub Kotowicz.

Akcja - Zwierzę to nie prezent

Kilka lat temu znane osoby postanowiły przypomnieć, że zwierzę to nie prezent. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był reżyser Rafał Samborski. W akcji wziął udział Michał „Misiak” Koterski, aktor znany m.in. z roli Sylwusia Miauczyńskiego w „Dniu świra”, od kilku lat gra również w serialu „Pierwsza miłość”.

W tym roku o akcji przypomina na Facebooku organizacja Otwarte Klatki. „Apelujemy jak co roku w okresie świątecznym. Zwierzęta to czujące, wrażliwe istoty. Bądź odpowiedzialny, nie kupuj ich na prezent pod choinkę” - czytamy na portalu społecznościowym.

O tym, że zwierzę to nie prezent, przypomina także Barbara Łukasz, koordynator lokalnej grupy Viva Rzeszów, zajmującej się ochroną praw zwierząt.

- Gorączka świątecznych zakupów w pełni. Szukamy prezentów, obdarowujemy się nimi z okazji świąt. Prezenty raz trafione, raz nie. O ile nie trafiłmy z kolorem skarpet, to pół biedy. Gorzej, jak nasze błędy dotyczą istoty żywej, czującej. Jak co roku apelujemy, aby nie kupować zwierząt na prezent. Żywe stworzenie to nie towar. To nie prezent. Po świątecznej euforii schroniska są pełne „nietrafionych prezentów”, które cierpią latami - mówi.

Nie kupuj, adoptuj!

- Ostatnio przeczytałam informację, że jeden ze sklepów zoologicznych w Anglii w okresie przedświątecznym zrezygnował ze sprzedaży królików, żeby potem nie trafiły do schroniska - dodaje Łukasz. Jednocześnie namawia do adopcji zwierząt. - Dając dom jednemu zwierzęciu nie zmienisz całego świata, ale cały świat zmieni się dla tego zwierzęcia. W schroniskach jest wiele kotów i psów czekających na swój dom. W całej Polsce jest też mnóstwo fundacji zajmujących się bezdomnymi, porzuconymi, niechcianymi królikami, świnkami morskimi, szynszylami - zachęca Barbara Łukasz. ©

Rozmowa

Ciągle czuję się żoną Pawła, nie wdową ale żoną – mówi Magdalena Adamowicz

Ta śmierć to ciągle niezabliźniona rana.

Mówi się, że czas leczy rany, ale to nieprawda. Gdy myślę o tym co się stało, lzy same napływają do oczu. Przypominają się te straszne dni, przeżywamy je z dziewczynkami stale na nowo... A teraz zbliża się Boże Narodzenie, pierwsze bez Pawła. Takie rodzinne święta, opłatek, kolędy - i to puste miejsce przy stole... Puste miejsce. Dlaczego Pan Bóg na to pozwolił? - pyta mnie dziewięcioletnia Tereska.

Wigilia u rodziców?

Pozornie wszystko odbędzie się tak, jak zawsze, zgodnie z tradycją, ale jednak zupełnie inaczej, bo bez Pawła. Najpierw na wcześniejszą Wigilię pójdziemy do rodziców męża, będzie tam Piotr, jego brat z rodziną, przyjedzie siostra teściowej. Potem pojadę z córkami do moich rodziców. Pójdziemy na Pasterkę, Jak co roku, zanocejmy i spędzimy resztę świąt.

Przypominają się ostatnie wspólne święta?

Tamto Boże Narodzenie było nietypowe. Pojechaliśmy do Antoniny, która uczyła się w Stanach Zjednoczonych. Paweł - tylko na parę dni bo nie chciał rozstawać się na dłużej z Gdańskiem. Bardzo przeżywał też, że spędzamy święta bez jego rodziców. Wigilia była u znajomych Polonusów, tradycyjna, barszcz i pierogi i tak dalej, potem ruszyliśmy w podróż do San Francisco, wzdłuż zachodniego wybrzeża, podziwiając fantastyczne widoki, zwiedzając i odpoczywając. Dziewczynki się cieszyły, wreszcie miały tatę dla siebie. W sobotę piątego stycznia odprowadziłyśmy Pawła na lotnisko. Tereska bardzo płakała...

Córki są teraz z panią w Brukseli?

Tunia chce zdawać maturę międzynarodową, zależy jej na dyplomie IB, więc wybrała odpowiednie liceum tutaj. Zaangażowała się w prace Klubu Myśli Politycznej, działa także jako wolontariuszka Szlachetnej Paczki, ostatnio piekła ciasta na kiermasz. Tereska jest ze mną, chodzi do międzynarodowej szkoły dla dzieci parlamentarzystów i urzędników Parlamentu Europejskiego. Są tam różne sekcje, między innymi polska, w której się uczą. Oczywiście podczas świąt będziemy razem.

Przyjeżdża pani do Gdańska, wchodzi do mieszkania...

Przy wejściu stoi duża fotografia Pawła. Patrzę na niego, mówię do niego... Latem mia-

Magdalena Adamowicz: Jestem żoną Pawła, a nie wdową



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Magdalena Adamowicz: Mówi się, że czas leczy rany, to nieprawda

łyśmy pojechać z córkami na Kaszuby. Wyjazd zaplanowaliśmy jeszcze razem z mężem. Pamiętam, że córki były na dole w samochodzie, a ja nie mogłam wyjść z mieszkania. Patrzyłam na to zdjęcie i mówiłam do niego z pretensją: Przecież mieliśmy jechać razem...

W jego pokoju nic się nie zmieniło?

Wszystko jest na swoim miejscu, tak jak było, ale z czasem zamierzam przekazać jego bibliotekę do Europejskiego Centrum Solidarności. ECS to była jego idea, jego drugi dom. Zaglądam do tych książek i trafiam na podkreślone ołówkiem akapity i zdania, które wydawały mu się ważne. I widzę go siedzącego przy biurku. Nieraz wstawał o czwartej, piętej rano i coś pisał, czytał...

Mowa nienawiści bardzo ciężko doświadczyła waszą rodzinę. Zajmuje się pani tym tematem w Parlamencie Europejskim.

W Parlamencie Europejskim mam większe możliwości działania, choćby dlatego, że mój głos słychać nie tylko w Polsce ale w całej Europie. To istotne, bo nienawiść i związane z nią zjawiska takie jak fake-

wsy, manipulacje, dezinformacje, inżynieria społeczna nie znają granic. To się rozlewa na całą Europę, na cały świat. Trzeba opracowywać regulacje prawne nie tylko dla jednego kraju, ale dla całej Unii, i to w taki sposób żeby nie można było ich omijać w cyberprzestrzeni. Wprowadzenie regulacji europejskich powinno zapewnić jakiś ład w tej dziedzinie. To oczywiście musi potrwać. Proces regulacyjny w tak kontrowersyjnej sprawie zajmie pewnie więcej niż jedną kadencję.

Kontrowersyjnej?

Wiele tegich głów zastanawia się nad tym, gdzie kończy się wolność słowa, będąca ostoją demokracji, a zaczyna mowa nienawiści. Dziś nie mamy jeszcze nawet definicji mowy nienawiści. W kodeksach karnych znajdują się wprawdzie pewne ograniczenia dotyczące nawoływania do aktów nienawiści w stosunku do enumeratywnie wyliczonych grup, ze względu na ich pochodzenie etniczne, wyznanie, preferencje seksualne. Ale dziś mowa nienawiści rozlewa się szerokim strumieniem poza tę listę. Może dotyczyć każdego. Najgroźniejsze jest to, że adresuje się ją do dzieci i młodzieży. Dlatego tak

ważna jest dla mnie edukacja. Na początku listopada udało mi się zorganizować w Parlamencie Europejskim publiczne wysłuchanie dotyczące wolności słowa i mowy nienawiści. Zaprosiliśmy ekspertów, przyjechała m.in. pochodząca z Gdańska Maria Mazurkiewicz, która zajmuje się tymi tematami. W swoim wystąpieniu przedstawiła przykłady stosowania mowy nienawiści z polskiej telewizji publicznej.

Także dotyczące Pawła Adamowicza?

Rada Etyki Mediów stwierdziła, że w TVP wyemitowano około stu programów o Pawle Adamowiczu, w których pojawiła się mowa nienawiści. Ekspertka przypomniała że były one powtarzane na różnych antenach tego nadawcy, więc łącznie, jak wyliczono, emitowano je 1700 razy! Po tym wysłuchaniu zlecono mi przygotowanie raportu na temat mowy nienawiści. To moja pierwsza kadencja w Parlamencie Europejskim więc zostałam wyróżniona. Raport może zakończyć się nawet inicjatywą ustawodawczą. Rozmawiałam już kilka razy z przewodniczącą Komisji Europejskiej, panią Ursulą von der Leyen i z wiceprzewodniczącą, panią Verą Jurovą. Obie podkreślały wagę tego tematu. Jest zatem szansa, że wytyczne, które znajdują się w raporcie posłużą do przygotowania konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Podkreślę raz jeszcze: najważniejsza jest edukacja, przygotowanie programów, warsztatów, nawet dużych imprez angażujących młodzież i dzieci. Chodzi o to, by uzmysłwić im zagrożenie, pobudzić do empatii wobec ofiar hejtu.

Do czułości - jak mówi Olga Tokarczuk.

To adekwatne i piękne słowo. Ostatnio zabrałam głos na forum Parlamentu Europejskiego w obronie godności osób LGBT, ściślej przeciw proklamowaniu niektórych gmin w Polsce „strefami wolnymi od LGBT”. Jest takich gmin już około dwięćdziesięciu. „Donosicielka” i „zdrajczyni narodu” to najłagodniejsze określenia jakimi mnie za to obrzucono w kraju. Przestałam czytać te wpisy. Robię swoje. Trzeba też podkreślić rolę sądów w walce z mową nienawiści. Oczywiście - wolnych sądów i niezawisłych sędziów. Ważne jest także objęcie opieką osób pokrzywdzonych przez hejt, bo dziś są one często pozostawione same sobie. Popadają w depresję, zdarzają się samobójstwa... Wiele jest w tej materii do zrobienia. Nie podołam temu w pojedynkę, potrzebne jest poparcie ludzi dobrej woli. Liczę na współpracę ludzi kultury, pisarzy, dziennikarzy.

Olga Tokarczuk w swoim przemówieniu

Noblowskim mówiła też o mowie nienawiści.

To było piękne! Na Tweeterze zacytowałam ten fragment jej wystąpienia: „Zalew obrazów przemocy, głupoty, okrucieństwa, mowy nienawiści, rozpaczliwie równoważone są przez wszelkie „dobre wiadomości”, ale nie są one w stanie ujarzmić dojmującego wrażenia, które trudno jest nawet zwerbalizować: Coś jest ze światem nie tak.” Gdyby Olga Tokarczuk chciała zaangażować się w walkę z hejtem byłoby wspólnie. Każde słowo laureatki Nagrody Nobla ma przecież swoją wagę. Zdaję sobie sprawę, że jest teraz bardzo zajęta, ale mam nadzieję, że z czasem da się zrealizować wspólnie jakiś projekt związany w tym problemem. Paweł znał Olę, byli na ty, do mnie też od razu mówiła po imieniu. Jest osobą bardzo bezpośrednią, niezwykle sympatyczną. Poznałyśmy się niedawno na targach książki we Frankfurcie.

Oglądała pani transmisję uroczystości ze Sztokholmu?

Oglądałyśmy z Antoniną to wydarzenie i lzy same płynęły do oczu. Powiedziałam do córek: Gdyby tata był z nami, pewnie też by się bardzo wzruszył, a przede wszystkim byłby dumny, że polska pisarka dostała tę nagrodę... Ciągle wszystko odnoszę do męża, ciągle zastanawiam się co on by zrobił, co by powiedział. Jest stale obecny, jest obok mnie.

Prawie rok trwa badanie stanu psychicznego zabójcy. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że rodzina kwestionuje wyniki dotychczas przeprowadzonych ekspertyz.

Otrzymaliśmy te ekspertyzy ale nie jestem w stanie ich czytać. To zbyt bolesne. Zajmuje się tym Piotr, brat męża. Okazuje się, że nie wszyscy eksperci podzielają opinie tych, których zatrudniła prokuratura.

Piotr Niemczyk, analityk służb specjalnych twierdzi, że atak Stefana W. na prezydenta Adamowicza ma wszelkie cechy zamachu terrorystycznego...

To mówi człowiek, który zna się na terroryzmie. Nie mam wątpliwości, że zamach na Pawła był przemysłowy, precyzyjnie zaplanowany i wykonywany. Czy tak działają ludzie chorzy, czy terroryści?

Matka zabójcy chce się z panią spotkać. Zgodzi się pani?

Nie bardzo podoba mi się, że ta pani chciałaby zrobić z tego fakt medialny. W bazylice NMP przy umie. Rozmawiałam z Antoniną, też odradzała mi to spotkanie. Teraz więc się z nią nie zobaczę. Może kiedyś, w cztery oczy... Jest mi jej szkoda, nie jest przecież winna temu, co zrobił jej syn. Rozma-

wiam z moją teściową, osobą głęboko wierzącą, tragicznie dotkniętą tym morderstwem. Mówi: mnie jest łatwiej niż jej bo wiem, że Paweł był dobrym człowiekiem, wierzę, że jest w niebie i że się z nim spotkam, a matka mordercy musi żyć z ciężarem przestępstwa, które popełnił jej syn.

Czego dowiedziała się pani o ludziach w ostatnim roku?

Więcej dobrego niż złego. Przekonałam się, że gdańszczanie i Pomorzanie darzyli Pawła sympatią i szcunkiem, a nawet miłością. Tyle dobra się po jego śmierci wylało... Myślę między innymi o obchodach rocznicy pierwszych wolnych wyborów 4 czerwca 1989 roku. Paweł już w Ameryce mi o tym opowiadał, a potem znalazłam na jego biurku notatki dotyczące przygotowań do tego święta. I do kolejnych wyborów, bo chciał zachęcić gdańszczan by gremialnie wzięli w nich udział, chciał przekonać, że to nie tylko obywatelski obowiązek, ale i przywilej. Sami możemy decydować o swoim życiu, o przyszłości! Budował w mnieście tkankę społeczną złożoną z zaangażowanych obywateli, organizował konkursy dla młodych by ich wciągać do działalności społecznej, wiedział, że ogień trzeba nie tylko rozniecić, ale też go stale podtrzymywać Marzył, że w Polsce, jak w Szwecji 80 procent obywateli będzie chodzić na wybory. To jego marzenie w jakimś stopniu się spełniło, frekwencja była duża, głosowało 72 procent gdańszczan.

Wspomniała pani o instytucie.

Planuję utworzenie Instytutu Pawła Adamowicza, który by rozwijał jego myśl. Dotyczyłoby to przede wszystkim tematyki miasta i samorządu, ale nie tylko, był przecież politykiem wszechstronnym. Instytut ma być wzorowany na tego typu placówkach, które działają w krajach Europy zachodniej i w USA. Z jednej strony ma archiwizować pamiątki po Pawle, ale także kontynuować jego idee. Instytut ma być jak Paweł - otwarty na różne poglądy, merytoryczny, patrzący w przyszłość, szukający rozwiązań. Działalność instytutu nie przywróci nam Pawła, ale będzie rozwijać jego idee.

W rocznicę zamachu, 13 stycznia 2020 roku zostanie odsłonięta tablica poświęcona prezydentowi Pawłowi Adamowiczowi.

W miejscu, w którym został zaatakowany.

Na łańcuszku na szyi nosi pani obrączkę.

To obrączka Pawła. Stale ją noszę. Ciągle czuję się jego żoną. Nie wdową, ale żoną. ©©

Rozmawiała Barbara Szczepuła

Słynne siostry Bijochówny. Zuzanna i Julia o sobie, świętach i marzeniach

Katarzyna Pachelska
katarzyna.pachelska
@polskapress.pl



Ludzie

Dzieciństwo spędziły w Katowicach. Do dziś mieszkają tu ich rodzice. Zuzanna Bijoch to światowej sławy modelka, studiująca w USA. Jej starsza siostra Julia Bijoch też odnosiła sukcesy w tym zawodzie, ale postawiła na studia medyczne i jest stomatologiem. Mieszka w Katowicach, ale wiele czasu spędza, podróżując. Dla naszych Czytelników siostry Bijochówny wypełniły kwestionariusz. Co siostra myśli o siostrze? Przeczytajcie.

Już na pierwszy rzut oka widać, że Zuzanna i Julia są siostrami. Piękne, wysokie (choć Zuzia jest o 3 centymetry wyższa) dziewczyny od wielu lat pracują jako modelki, ale nie zaniedbały wykształcenia. 27-letnia Julia dwa lata temu obroniła dyplom na Wydziale Nauk Medycznych (kierunek lekarsko-dentystyczny) Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, w tym roku zdobyła specjalizację z medycyny estetycznej. W trakcie studiów wystąpiła w rozlicznych sesjach zdjęciowych i w kampaniach reklamowych.

O 2 lata młodsza Zuzanna zdobyła szczyt w modelingu, brała udział w pokazach największych kreatorów mody, była na okładkach prestiżowych magazynów mody. Teraz stawia na wykształcenie. W zeszłym roku dostała się na Columbia University w Nowym Jorku – jedną z najbardziej prestiżowych uczelni na świecie. Studiuje ekonomię. W tym roku jak zwykle przyleci z Nowego Jorku, by spędzić święta z rodziną w Katowicach. Siostry wystąpiły razem w drugiej edycji programu „Azja Express”. Oto, co piszą o sobie:

JULIA O ZUZANNIE

1. Moje pierwsze wspomnienie związane z siostrą to:

Kilkuletnia Zuza leży w swoim łóżeczku, a ja zakradam się do jej pokoju i wpatruję w jej małe dłonie. Nie mogłam się nadziwić i zrozumieć, dlaczego ma tak drobne palce w porównaniu do moich, mimo że sama byłam wtedy jeszcze dzieckiem.

2. W dzieciństwie najbardziej lubiałam z siostrą:

Przebierać się w ubrania mamy, zakładać biżuterię babci i uda-



Siostry Zuzanna Bijoch i Julia Bijoch. Zuzia jest modelką, Julia stomatologiem i modelką

wać przed lustrem, że jesteśmy na planie filmowym albo sesji zdjęciowej. Mama w takich chwilach szybko sięgała po kamerę i nagrywała nasze wygłupy. Pozostała nam z tamtych czasów superpamiątka w postaci wielu kaset VHS.

3. Gdy byłyśmy małe, najczęściej kłóciłyśmy się o:

Moich znajomych. Zuza jako młodsza siostra zawsze chciała chodzić ze mną na wszystkie imprezy, spotkania, a jak można się domyślać, w tamtym czasie nie byłam zbyt entuzjastycznie nastawiona do takich pomysłów. Teraz mamy mnóstwo wspólnych przyjaciół i śmiejemy się z tamtych chwil.

4. Największe wsparcie od siostry dostałam:

Podczas studiów medycznych, kiedy spędzałam całe dni i noce nad książkami. W momentach kryzysu zawsze mogłam liczyć na siostrę. Zuza przez cały czas mnie dopingowała i wspierała.

5. Kiedy byłam dzieckiem, chciałam zostać:

Aktorką, a kilka lat później już tenisistką. Czas pokazał, że marzenia i plany z dzieciństwa

nie zawsze mają odzwierciedlenie w dorosłym życiu. Ostatecznie zostałam stomatologiem.

6. Moja ulubiona anegdota o siostrze:

W dzieciństwie Zuza lubiła pisać wiersze i krótkie opowiadania. Kiedyś wpadła na pomysł, że stworzy z nich... „gazetkę” i będzie sprzedawać każdemu w rodzinie. Wszyscy musieliśmy zakupić egzemplarz, a Zuza cieszyła się ze swojego pierwszego biznesowego sukcesu.

7. Mojej siostrze najbardziej zazdroszczę:

Umiejętności szybkiej oceny sytuacji. Ja mam tendencję do niepotrzebnego rozmyślenia, co często nie ułatwia mi życia.

Julia skończyła stomatologię, jest też lekarzem medycyny estetycznej. Zuzanna studiuje ekonomię na Columbia University w Nowym Jorku

8. Tęsknię za siostrą najbardziej:

W momencie, gdy pojawiają się problemy, których nie da się załatwić przez Skype’a czy Messengera. To są minusy mieszkania na dwóch różnych kontynentach.

9. Lubię spędzać czas z siostrą, bo:

Świetnie się rozumiemy i nigdy nie jest nam razem nudno. Mamy sto pomysłów na minutę. Możemy nie wiedzieć się pół roku, a dogadujemy się tak, jakbyśmy spędzały ze sobą każdą wolną chwilę. Rodzeństwa chyba już tak mają.

10. Najlepsze święta Bożego Narodzenia wydarzyły się w:

Najlepsze święta są wtedy, gdy wszyscy jesteśmy w domu. Każde święta w rodzinnym gronie są tymi najlepszymi.

11. Moim marzeniem jest:

Chciałabym nieustannie rozwijać się w tym, co robię. Przeraża mnie wizja stagnacji. Marzenia to jedno, jednak trzeba mieć wyznaczony cel i nieustannie iść do przodu, aby pomóc się im spełnić.

12. Jestem uzależniona od:

Podróży. Wszystko zaczęło się od licznych wyjazdów na kontrakty modelingowe, gdy byłam jeszcze w gimnazjum. To właśnie świat mody zaszczepił we mnie ogromną chęć poznawania, odkrywania nowych miejsc i ludzi. Podróże stały się częścią mojego życia i w pewnym stopniu mnie ukształtowały. Nie ma lepszej nauki niż kontakt z ludźmi o różnych światopoglądach i obyczajach.

13. Ulubione miejsce w Katowicach to:

Okolice Trzech Stawów - zielone miejsce w Katowicach. Pozwala na chwilę zwolnić tempo i oderwać się od natłoku codziennych obowiązków.

14. Kobieta, którą podziwiam, jest:

Podziwiam wszystkie kobiety. Każda jest wyjątkowa, każda ma swoją historię. Nie jestem stuprocentową feministką, jednak uważam, że dzisiejsze czasy zdecydowanie należą do kobiet.

15. W wieku 80 lat wyobrażam sobie siebie:

W samolocie, lecącą odkrywać kolejne nieznane mi miejsca na Ziemi.

ZUZANNA O JULII

1. Moje pierwsze wspomnienie związane z siostrą to:

Julia tańcząca, Julia śpiewająca, Julia zarządzająca i Julia Bóg wie co jeszcze. Energia i dobre samopoczucie rzadko ją opuszczały.

2. W dzieciństwie najbardziej lubiałam z siostrą:

Deptać jej po piętach. Oczywiście nie dosłownie. Cieszyłam się, gdy tata wciskał mnie jako „bonusik” na przedszkolne, a potem klasowe imprezy Julii.

3. Gdy byłyśmy małe, najczęściej kłóciłyśmy się o:

Sukienki księżniczki wypożyczone na bal przebierańców. Każda z nas chciała tę z największą ilością koronek, falban i tiulu.

4. Największe wsparcie od siostry dostałam:

Inađal dostaję, gdy trzeba uciśzyć moje emocje. Julia to siła spokoju.

5. Kiedy byłam dzieckiem, chciałam zostać:

Szybko zostałam modelką. Nie myślałam o drugim etacie.

6. Moja ulubiona anegdota o siostrze:

Julka jako mała fryzjerka. Z niewinnej zabawy w przedszkolu zrobiła się poważna sprawa. Rodzice Wioletty, koleżanki z przedszkola, dali się przekonać, by nożyczki w rękach Julii nie były plastikową atrapą i żaden włos nie spadł ich córce z głowy. Nie mylili się: jak Julka coś robi, to zawsze na 100 procent!

7. Mojej siostrze najbardziej zazdroszczę:

Kiedy niczego nie zazdroszczę. To, co dobre dla Julii, jest dobre i dla mnie. Gramy w jednej drużynie.

8. Tęsknię za siostrą najbardziej:

Gdy długo jej nie widzę. To jak ze słodczami: można się bez nich obyć, ale nie na długo.

9. Lubię spędzać czas z siostrą, bo:

Dobrze się z nią rozmawia, po trafi słuchać, jest tolerancyjna, otwarta na innych.

10. Najlepsze święta Bożego Narodzenia wydarzyły się w:

Mieszkańiu dziadków. Z sentymentem wspominam oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, otwarte okno dla aniołka z prezentami.

11. Moim marzeniem jest:

Utrzymać się na dziekańskiej liście najlepszych studentów Columbia University.

12. Jestem uzależniona od:

Siłowni. Czuję dyskomfort, gdy z jakichś powodów nie mogę ćwiczyć.

13. Ulubione miejsce w Katowicach to:

Strefa kultury z NOSPR, Muzeum Śląskim, Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Katowice ciągle się rozwijają i bardzo im kibicuję.

14. Kobieta, którą podziwiam, jest:

Jedną z wielu kobiet, które spotykam na co dzień: na uczelni, na sesjach zdjęciowych czy w sklepach. Uważam, że współczesne czasy należą do kobiet - są ambitne, pracowite i zaradne.

15. W wieku 80 lat wyobrażam sobie siebie:

Nie wybiegam myślami aż tak daleko w przyszłość. Skupiam się na tym, co jest tu i teraz. ©©

Jolanta Tęcza-Ćwierz
jolanta.cwierz@polskajedynka.pl



Kościół na świecie

Pochodzący ze Szczawnicy ksiądz Marek Mastalski na Czarnym Lądzie pracuje od 1992 roku. Jest proboszczem w parafii w Bimbo, w Republice Środkowoafrykańskiej. Opowiada, jak tamtejsi ludzie przeżywają wiarę, jak obchodzą święta i jak my, Europejczycy, możemy im pomóc.

Republika Środkowoafrykańska, leżąca w samym sercu najbardziej biednego kontynentu, jest dwa razy większa od Polski, lecz zamieszkują ją ledwie cztery miliony ludzi.

Biedna, targana niepokojami, zacofana. Ale przecież Bóg rodzi się też tu.

Walka o wpływy

Położenie Republiki jest fatalne. To obszar pełen niepokojów.

Granice państwa - zwłaszcza z Czadem, Sudanem i Republiką Konga - są od dziesięcioleci terenem działań oddziałów paramilitarnych i bojówek etnicznych. Próby kontrolowania tych terenów przez władze w Bangi, stolicy Republiki, nie powiodły się.

- Kraj pogrążył się w jeszcze większym chaosie po tym, jak mużulmańscy rebelianci obalili prezydenta w 2013 r. Doszło do fali zbrojnych starć między bojówkami mużulmańskimi i chrześcijańskimi. Mimo pojawienia się sił pokojowych ONZ, wciąż jest tu niespokojnie.

Walki toczą się o władzę i bogactwa naturalne: ropę, diamenty, złoto, uran. - To nie jest wojna religijna, jak przedstawiały to środki masowego przekazu. To walka kilku mocarstw o wpływy i naturalne surowce - zaznacza ks. Marek.

Mimo posiadania ogromnych bogactw naturalnych, kraj jest jednym z najbiedniejszych i najbardziej niestabilnych na świecie. Ludzie, szczególnie z północy i wschodu, żyją w strachu, na wygnaniu, bojąc się powrócić do swoich domów.

Mądra pomoc

Czy pracujący tam misjonarze czują się bezpieczni?

- Praca misyjna w tym regionie jest szczególnie trudna, zarówno ze względu na targające nim konflikty, jak i uciążliwość klimatu równikowego - mówi ks. Marek. - Ludzie są biedni, w większości zajmują się rolnictwem. Aby wyżywić jedną rodzinę, wystarczy 10 złotych dziennie. Oświata i służba zdrowia są na dramatycznym poziomie. W wielu wioskach brakuje wody pitnej.

Pomagając biednym czy



Ksiądz Marek Mastalski od swoich czarnoskórych parafian uczy się, jak cieszyć się każdą chwilą i doceniać to, że ma się co zjeść

Tajemnicę Wcielenia przeżywa się mocniej w sercu Afryki

uchodźcom w Afryce, trzeba pamiętać - zwraca uwagę ks. Marek - aby nie przywozić ton jedzenia z krajów bogatych. Tym zabija się gospodarkę biednego kraju. Chodzi o to, żeby towary produkować tam, na miejscu.

Sól i olej

Cele ks. Marka są proste: głoszenie Słowa Bożego, ewangelizacja, wspólna modlitwa.

- Duszpasterstwo w Bimbo jest prowadzone na wzór francuski, bo ewangelizację tego kraju rozpoczęli w 1894 r. spirytyni z Francji - opowiada misjonarz. - Priorytet to katechi-

zacja. Dla dzieci organizujemy ją przed chrztem lub pierwszą komunią, przez trzy lata. Młodzież uczy się dwa lata, dorośli - rok. Bywa, że w jednej klasie uczy się nawet 100 osób - mówi ksiądz.

Katechzę prowadzą miejscowi katechiści, w parafii jest ich 36. Bołączką misji jest brak podręczników. Nauka polega więc przede wszystkim na zapamiętywaniu pytań i odpowiedzi. Potem odbywa się egzamin.

- Na zakończenie pierwszego roku nauki dzieci i młodzież dostają sól - opowiada ks. Marek. - Mają stać się ewangeliczną „solą ziemi”. Po drugim roku zostają namaszczeni olejem katechumenów. To zawsze wzrusza.

Spalić paszport

150 lat temu Ojcowie Biali, pionierzy w misjonarstwie, wyjechali do Ugandy. Profesor Sorbony - Karol Lavigerie, założyciel zgromadzenia, podkre-

ślał, że misjonarze powinni nauczyć się miejscowego języka. Niektórzy, decydując się na pracę misyjną, od razu po przyjeździe palili paszporty - nie chcieli mieć możliwości powrotu, gdyby dopadł ich kryzys. Wielu z nich zostawało na Czarnym Lądzie do końca życia.

Ks. Marek jest w Afryce od 27 lat, ale dość często odwiedza Polskę. Zastanawiam się, czy czuje się bardziej biały czy czarny?

- Myślę jak człowiek biały i to się chyba nie zmieni - stwierdza misjonarz z uśmiechem. - Jednak w Afryce czuję się jak u siebie. Moi parafianie sprawiają, że czuję się potrzebny i doceniony.

Bez choinki i opłatka

W krytej strzechy kaplicy ks. Marek odprawia pasterkę dla czarnoskórych parafian. Czytając Ewangelię o narodzeniu Chrystusa, myśli o Betlejem. Tu, wśród ubogich Afrykańczyków, odczuwa tajemnicę Wcielenia o wiele mocniej, niż w najwspa-

nialszej europejskiej katedrze. - Pan Jezus narodził się jako dziecko, dlatego w Afryce obchodzimy Boże Narodzenie jako święto dzieci - wyjaśnia ks. Marek. - Najmłodszy otrzymuje prezenty. Z okazji świąt organizujemy w parafii dzień dziecka, są zabawy, koncert, jasełka. Pasterka zaczyna się o 20. Nie mamy choinki, ale młodzież pięknie dekoruje kościół, w którym ustawiamy przywiezioną z Polski szopkę - dodaje.

Afrykańczycy to ludzie pełni optymizmu i radości, którą potrafią czerpać z drobiazgów.

- Choć wciąż czegoś im brakuje, jest w nich dużo nadziei i cierpliwości - mówi misjonarz. - Nie kłopotzą się wieloma sprawami, które dla nas byłyby ważne. Dla nich priorytetem jest to, by móc coś zjeść. Do radości wystarczy im niewiele. Potrafią godzinami rozmawiać, być razem, cieszyć się z prostych rzeczy. Wielką wartością dla nich rodzina - podkreśla.

W Polsce już w listopadzie myśli się o świątach: trwa odliczanie, kupowanie prezentów, całe przedświąteczne szaleństwo. Mieszkańcy Republiki żyją bez pośpiechu. W Boże Narodzenie spotykają się całą rodziną na wspólnym posiłku. Nie ma dwunastu potraw, posiłek jest raczej skromny.

Święta Bożego Narodzenia obchodzone są uroczysto w każdym chrześcijańskim kraju świata. W Republice Środkowoafrykańskiej nie ma opłatka, kolęd ani choinki, ale Dzieciątko Jezus rodzi się i tu.

Nie w szopce, a w tropikalnym lesie, nie wśród owieczek i pasterzy, ale pośród dzikich zwierząt. Nie w ciszy, lecz w radosnym gwarze dochodzącym z ubogich chat.

Bożonarodzeniowe i noworoczne życzenia w sango, ich języku, brzmią: Nzoni matanga ti noel na ti fini ngu 2020. Singila na ala.

©©

Słownik: Aragon, eratyk, Kalman, Radames.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu za gotówkę, Słupsk. Tel. 695 811 377

SŁUPSK.KUPIĘ 1-2 -pok. 500218503.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2-POKOJOWE Słupsk, 517-582-325

DOMY - SPRZEDAM

DOM piętrowy z dwiema przyległymi halami produkcyjnymi na działce o,41ha w Nivce / Czaplnek, cena 400 tys., tel. 609-411-655

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM grunty rolne o powierzchni 4,48 ha, Szczeglino, tel.517-797-553

UZBROJONA 100 m², 80 zł /m² - Kobylnica, Młyńska 4, 699976015.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

LOMBARDY

AUTO-LOMBARD, skup złota, RTV K-lin ul. Młyńska 63, 509-345-577.

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

INNE

BUDY DLA PSA, SÓL DROGOWA, PIASEK Z SOŁĄ, CHŁOREK WAPNIA, MAGNEZU, ŁOPATY DO SNIEGU, KOSZALIN 94/3410676

DREWNO suche/Choinki, 792-669-632

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

VW Polo, 2009r., tanio,696-901-916

REKLAMA

169464729

ABAKUS

Aniela Barzycka - 19 lat na rynku

szukamy **2 lub 1-pokojowego** mieszkania przy ulicy

Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



po remoncie 3 pok.
rej. Moniuszki
z loggią. 249 900,-



TANIO 1piętro, balkon
50 m² - tylko 219 00 000,-
rej. Okulickiego do negocjacji



atrakcyjny dom - Na Skarpie,
klucze w biurze 599 000,-
do negocjacji!

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTA i busy kupię, 504-672-242

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

AUTOKASACJA, Świeszyno, skup całych i powypadkowych, 608421479

MASZ dłużnika- sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

USŁUGI

TEUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

BEZSTRESOWA pożyczka i kredyt + świąteczny upominek! Słupsk, A.Krajowej 38, tel. 513 915 645.

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel. 511-030-295

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

USŁUGI PRAWNE

EGZEKUTOR długów, 669 111 148.

Praca

ZATRUDNIĘ

Firma Metpol w Jezierzycach poszukuje pracowników - Operator Prasy Krawędziowej. Tel. 59/847-27-60 (wew. 52)

KASJER w Szczecinie, ul. Struga. Stawka 17,50 zł/godz. brutto. Tel. 514458287

KIEROWCA kat. D 505-406-909. gk

KIEROWCĘ ciągnika rolniczego lub C+E, operatora koparki. Kobylnica, 601671044.

MALOWANIE, DOCIEPLENIA - Niemcy- praca od zaraz. Telefon: 774270543 lub 662187368. Cert. 9875

NIEMIECKA firma poszukuje kierowców kat. C,D +modół " 95" oraz pracowników do zbioru szparagów i arbusów Tel.12-2845175.

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

ZWROT podatku z Niemiec i Kindergeld. Tel. 668167770

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z, 515417467 farm.ginekolog

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

SPRZĘT MEDYCZNY

WÓZKI, skutery elektryczne-inwalidzkie sprzedam, 781-978-148

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, tel.606-121-371

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84
Stany surowe 94/341 21 84
Suche zabudowy 94/341 21 84.

REMONTY - także te małe i drobne naprawy. Słupsk, okolice. 537633544

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

INSTALACYJNE

GAZOWE -urządzenia, naprawa /wymiana 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, 889-571-282

CZYSZCZENIE na mokro dywanów, wykładzin,kanap. Słupsk, 537633544

SPRZĄTANIE strychów, garaży piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Zwierzęta

INNE

KURKI odchowane, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, Dowóz. 600-539-790

Różne

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH zapłacę za zbiór znaczków CHINY 1949-68. TEL: 606 518 273.

REKLAMA

007313728

aktualne
z całej
Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ynona Husam-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniwności

Nakład Kontrolowany ZKOP

PBC
POLSKIE BADANIA CZYNNOŚCI

KRAJOWY CENTRUM KONTROLI
KRAJOWY CENTRUM KONTROLI

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocherński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamny
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Włazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Lewandowski dalej najlepszy. El Clasico godne zapomnienia

Filip Bares
Twitter: @Bares34

Pilka nożna

Większość z 677 tysięcy Polaków, którzy obejrzyli śródkowe El Clasico, zapewne żałuje, że nie przełączyło kanału, by zobaczyć Roberta Lewandowskiego trafiającego do siatki.

Bezbramkowe El Clasico? Taka sytuacja miała miejsce po raz ostatni w 2002 roku. W środę piłkarze Realu Madryt i FC Barcelony nie rozpieścili kibiców, strzelając okrągłe zero goli.

Obie drużyny miały swoje okazje, ale były po prostu nieskuteczne. Dwa najlepsze zagrania meczu należą do... Gerarda Pique i Sergio Ramosa. Obaj wybijali piłkę z linii bramkowej, ratując swoje drużyny przed stratą gola.

- Musimy pogratulować naszemu piłkarzom, bo to nie jest łatwy teren, ale sprościli zadaniom - powiedział w pomeczowym wywiadzie trener Królewskich Zinedine Zidane.

W środę Francuz został pierwszym szkoleniowcem w historii, który nie przegrał pięciu kolejnych spotkań na Camp Nou.

- Nie strzeliliśmy bramki, ale zagraliśmy dobrze. W poprzednich spotkaniach pokazaliśmy nasz potencjał ofensywny, ale dziś po prostu zabrakło skuteczności. Piłkarze powinni być z siebie zadowoleni - dodał.

Królewskim daleko jednak do szczęścia. Los Blancos byli ponoć wściekli na sędziego Hernandeza Hernandez, który ich zdaniem zabrał im trzy punkty. Hiszpańskie media podały również, że z szatni Realu można było usłyszeć krzyki



Śródkowe El Clasico było jednym z nudniejszych w historii

„Nie chcieli, żebyśmy wygrali. Nie pozwolili nam wygrać”.

- Nasz występ powinien nam zapewnić zwycięstwo. Nie możemy jednak zbyt długo nad tym rozmyślać, mamy przed sobą kolejne mecze. Najważniejsze jest to, że zagraliśmy agresywnie i kładliśmy pressing na Barcelonie na ich połowie - skomentował Zidane.

W czwartek klub postanowił jednak wziąć sprawy w swoje ręce. Po raz pierwszy w historii Królewscy wydali oświadczenie po El Clasico, w którym oficjalnie skrytykowali pracę sędziego, a przede wszystkim dwa incydenty z udziałem Raphaella Varane'a.

- Francuz uciepiał przez brutalne zagranie Clementa

Lengleta, a dwie minuty później był ciągnięty za koszulkę przez Ivana Rakiticia. Varane był częścią dwóch największych kontrowersji El Clasico. Francuz uciepiał dwukrotnie w pierwszej połowie, ale sędzia Hernandez Hernandez nie podyktował ani jednego rzutu karnego. W 17. minucie przy nakładce Lengleta ani sędzia, ani VAR nie zareagowali. Dwie minuty później Varane był ciągnięty za koszulkę przez Rakiticia i został przewrócony w polu karnym. Po raz kolejny ani sędzia, ani VAR nie zdecydowali się na podyktowanie rzutu karnego - czytamy w oficjalnym piśmie.

Hernandez Hernandez był już w przeszłości w ogniu krytyki przy okazji poprzednich El

Clasico, ale nigdy do tego stopnia, w którym jeden z klubów publicznie go oskarża. Do całości Real dołączył dwa klipy wideo z powtórkami sytuacji, o których mowa.

Lewy najlepszy

W tym samym czasie Bayern Monachium pokonał w 16. kolejce Bundesligi SC Freiburg 3:1. Jedna z bramek padła, oczywiście, łupem Roberta Lewandowskiego, dla którego było to 54. trafienie w 2019 roku. Pod tym względem jest to najlepszy rok kalendarzowy Polaka - wcześniej jego najlepszy bilans wynosił 53. Wszystko też wskazuje na to, że nikt go już nie przeskoczy, bowiem drugi na liście Leo Messi traci do niego aż sześć bramek.

W środę Lewandowski został też pierwszym piłkarzem w Europie, który strzelił 30 goli w klubie w tym sezonie. Napastnik mistrza Niemiec potrzebował do tego 24 spotkań i 2072 minut, co daje mu kosmiczną średnią 69 minut na bramkę. Dodatkowo Polak przełamał remis ze swoim byłym trenerem Juppem Heynckesem i już w pojedynkę zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji strzelców wszech czasów Bundesligi. Do zdobycia 221 goli potrzebował tylko 306 meczów, podczas gdy Heynckes do strzelenia 220 potrzebował 63 więcej. W pierwszej czterdziestce listy tylko jej lider Gerd Mueller ma lepszy współczynnik goli do minut (105 Muellera do 110 Polaka).

Dzięki trafieniu z Freiburgiem Lewandowski wyprzedził też napastnika RB Lipsk Timo Wernera, nie tylko w klasyfikacji strzelców Bundesligi, tylko też w klasyfikacji Złotego Buta. Niemiec ma na koncie 18 ligowych bramek, podczas gdy Polak ma ich już 19. ©©



Liverpool zagra z Flamengo o klubowe mistrzostwo świata

Problemy Liverpoolu przed finałem w Dosze

Pilka nożna

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Choć nie bez kłopotów, Liverpool awansował do finału Klubowych Mistrzostw Świata. W sobotę w Dosze The Reds zagrają o tytuł z brazylijskim Flamengo Rio de Janeiro.

Przyznaję, bałem się dogrywki. Dlatego byłem bardziej niż szczęśliwy, kiedy Bobby strzelił gola. Całej akcji nie widziałem, bo kilku zawodników zasłoniło mi pole karne. Dostrzegłem jednak zachowanie bramkarza, który nie sprawiał wrażenia zbyt szczęśliwego i zacząłem celebrować - cieszył się po śródowym meczu z CF Monterrey trener The Reds Juergen Klopp.

Lider Premier League miał z meksykańską drużyną spore problemy. Choć Anglicy szybko objęli prowadzenie po bramce Naby'ego Keity, rywale szybko wyrównali. Na decydującego gola musieli czekać niemal do końca meczu. W doliczonym czasie gry Roberto Firmino wykorzystał podanie innego rezerwowego, Trenta Alexandra-Arnolda. Akcję rozpoczął Mohamed Salah, który zaliczył też asystę przy pierwszym голу.

- Mieliliśmy problemy przed meczem. Wiedziałem, że

w jego trakcie też nie będzie łatwo - przyznał później Klopp, który nie mógł wystawić m.in. chorego Virgila van Dijka. Nadal nie wiadomo, czy holenderski stoper będzie mógł zagrać w sobotnim finale. Od przylotu drużyny do Kataru 28-latek nie trenował z resztą drużyny.

Problemy kadrowe są na tyle poważne, że do Kataru doleciał zaledwie 16-letni napastnik Harvey Elliott. Dzień przed meczem z Monterrey Anglik zagrał 90 minut w spotkaniu Pucharu Ligi z Aston Villą, w którym Liverpool wystawił skład o średniej wieku wynoszącej nieco ponad 19 lat. Skończyło się to pogromem 0:5...

Grupce dziewięciu fanów udało się zresztą obejrzeć oba mecze, choć dzieliło je prawie 5400 km i tylko 22 godziny. Po spotkaniu w Birmingham pierwszym porannym lotem udali się do Kataru, a prosto z lotniska musieli pędzić na Stadion Międzynarodowy Chalifa. Na szczęście obyło się bez opóźnień i udało im się zdążyć.

W sobotnim finale KMS Liverpool zmierzy się z Flamengo Rio de Janeiro (mecz o 18.30, transmisja w TVP Sport). Trzy godziny wcześniej CF Monterrey zagra o trzecie miejsce w turnieju z Al-Hilal z Arabii Saudyjskiej. ©©

Na skoczni w Engelbergu Polacy mogą w końcu się przełamać

Skoki narciarskie

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Piątkowymi kwalifikacjami rozpocznie się rywalizacja w Pucharze Świata w Engelbergu. W sobotę i niedzielę odbędą się konkursy indywidualne.

Na Gross-Titlis-Schanze rozegrano dotychczas 58 konkursów PŚ. Polakom zazwyczaj szło dobrze.

W pięciu ostatnich konkursach mieliśmy swojego zawodnika na podium. Rok temu dwukrotnie drugi był Piotr

Żyła, a w niedzielnych zawodach tuż za nim uplasował się Kamil Stoch.

On z kolei był 2. i 3. w zawodach w 2017 r. oraz 2. rok wcześniej. W dorobku ma też zwycięstwo - w 2013 r.

Zresztą występ w PŚ w tamtym sezonie był dla Biało-Czerwonych znakomity, bo dzień wcześniej Stoch był 2., a wygrał Jan Ziobro (3. w pierwszym konkursie).

Patrząc na wyniki Polaków w tym sezonie, na powtórzenie tegoż sukcesu z tych osiągnięć trudno liczyć. Wprawdzie nasi zawodnicy regularnie punk-

tuja, plasują się w czołowej „10”, lecz indywidualne podium jest na razie tylko jedno (3. lokata Stocha w Wiśle). Tydzień temu w Klingenthal sobotni konkurs drużynowy rozbudził nadzieje, bo Polacy w pięknym stylu odnieśli zwycięstwo. Tyle że w niedzielę wynik znów był poniżej oczekiwań: 9. miejsce zajął Żyła, 10. był Stoch, a 14. - Kubacki. Z drugiej strony - gdzie się przełamać, jeśli nie na szczęśliwej skoczni w Szwajcarii?

- Zrobiłem mały krok do przodu. Było u mnie o wiele więcej energii na progu i więcej

śmiałości. Moje skoki powinny być lepsze i dłuższe, ale to jest moment, w którym muszę zaakceptować to, co jest. Z tą świadomością muszę dalej pracować, choć zrozumiałe jest, że chciałbym wygrywać - przyznał Stoch po zawodach w Klingenthal (cytat za pzn.pl).

Faworytem zmagania w Engelbergu jest broniący Krysztalowej Kuli Ryoyu Kobayashi. Japończyk rok temu wygrał tam jeden z konkursów, a przed tygodniem w Klingenthal wreszcie pokazał moc. Miał najlepszy indywidualny wynik w sobotnim

konkursie drużynowym, dzień później podtrzymał formę, odnosząc pierwsze indywidualne zwycięstwo w tym sezonie.

Kadra Polaków na Puchar Świata w Engelbergu jest taka sama jak na poprzednie konkursy. W Alpach skakać mają: Kamil Stoch, Dawid Kubacki, Jakub Wolny, Piotr Żyła, Maciej Kot, Klemens Murańka i Stefan Hula. ©©

Program PŚ w Engelbergu

Piątek: 16 - trening, 18 - kwalifikacje.
Sobota: 15 - seria próbna, 16 - konkurs indywidualny.
Niedziela: 13:30 - kwalifikacje, 15 - konkurs indywidualny.

LOTTO

CZWARTEK - 19.12, GODZ. 14**Multi Multi**

1, 4, 9, 12, 15, 22, 27, 31, 32, 33, 38, 39, 42, 56, 61, 65, 70, 71, 72, 74 plus 33

Kaskada

2, 3, 6, 7, 8, 13, 14, 18, 19, 20, 22, 24

ŚRODA - 18.12, GODZ. 21.40**Ekstra Pensja 1,2,11,23,24+1****Ekstra Premia**

11,15,25,26,28+4

Mini Lotto 6,23,28,32,37**Kaskada**

1, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 19, 20, 22, 23, 24

Multi Multi

2, 5, 6, 10, 12, 15, 17, 18, 25, 30, 34, 35, 47, 54, 56, 67, 68, 69, 70, 76 plus 10

(STEN)

Walne zebranie w Pogoni Lębork

Piłka nożna

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lęborskiego Klubu Sportowego Pogoni to najważniejsze wydarzenie w organizacyjnej działalności Pogoni Lębork.

18 grudnia 2019 r. w reprezentacyjnej sali rajców lęborskiego ratusza odbyło się kolejne zebranie, które podsumowało czteroletnią kadencję zarządu klubu i wybrało władze na kolejne lata.

Pogoń Lębork na koniec roku 2019 to klub o uznanej marce i osiągnięciach oraz najdłuższej w powiecie lęborskim 74-letniej tradycji.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu Pogoni złożył prezes Mariusz Tkaczyk. Następnie wiceprezesa zarządu ds. poszczególnych sekcji przedstawili informacje z działalności za ostatnie 2 lata. Marek Piotrowski (piłka nożna) przy pomocy multimedialnej prezentacji pokazał najważniejsze działania futbolowej sekcji: wykaz drużyn, osiągnięcia sportowe, podejmowane działania w zakresie szkolenia i perspektywy na kolejne lata oraz działania na rzecz sprawnej organizacji piłkarskiej sekcji.

Na końcu podziękował swoim współpracownikom i sponsorom za zaangażowanie w pracę na rzecz Pogoni.

Wiceprezes zarządu ds. tenisa stołowego Wojciech



Nowy zarząd klubu: Marek Piotrowski, Andrzej Długi, Mariusz Tkaczyk i Wojciech Potrykus

Potrykus na prezentacji przedstawił stan posiadania sekcji i pierwszej drużyny, która w tym sezonie powróciła na najwyższy szczebel rozgrywek - Lotto Superligę tenisa stołowego mężczyzn.

Sportowa rywalizacja w tej dyscyplinie to także starty indywidualne zawodników Pogoni oraz lokalne amatorskie rozgrywki tenisa stołowego organizowane przez środowisko związane z Pogonią.

Andrzej Długi, wiceprezes zarządu ds. koszykówki, przypomniał historię sekcji, która w ostatnim czasie nie ma dru-

żyny w rozgrywkach ligowych. Spowodowane to było m.in. obniżeniem dotacji, wyjazdem trenera i trudnościami z dostępem do odpowiedniej sali sportowej. Są plany na reaktywację koszykówki w Lęborku.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wraz z wnioskiem o absolutorium dla zarządu złożył jej przewodniczący Tadeusz Piechowski. Absolutorium zostało przyjęte jednogłośnie.

Na walnym zebraniu Pogoni głos zabrał też gość, a właściwie gospodarz sali, w której odbywało się zebranie, przewodniczący Rady Miejskiej Jarosław

Litwin. W imieniu swoim, jak i burmistrza Witolda Namyśłaka oraz sekretarza miasta Mariana Kurzydło życzył dużo wytrwałości w dalszej działalności klubu i sukcesów w najbliższych latach.

Zaznaczył, że ponad 70-letnia tradycja klubu jest częścią historii Lęborka. Zauważył, że kolejka, by krytykować jest olbrzymia, kolejka, by radzić, nie ma taka sama, ale za to wciąż brakuje osób, które chcą działać.

Wyraził słowa uznania dla przybyłych działaczy i trenerów, którym nie są obojętne

losy najstarszego klubu sportowego w mieście. Według J. Litwina temat modernizacji lęborskiego stadionu uzależniony jest od możliwości pozyskania środków zewnętrznych na tę inwestycję.

Na ręce prezesa Pogoni przewodniczący rady wręczył drobne upominki. Obradom przysłuchiwał się także dyrektor Centrum Sportu i Rekreacji w Lęborku Jacek Wityk.

W dyskusji nad przedstawionymi sprawozdaniami głos zabrał m.in. Janusz Pomorski z sekcji piłki nożnej Pogoni. Przedstawił on krótką informację ze swojej pracy w Powiatowej Radzie Sportu, życzył powodzenia przy reaktywacji drużyny koszykówki oraz przypomniał, że w roku 2020 obchodzić będziemy 75. rocznicę powstania Pogoni, co warto w przyszłym roku mocno zaakcentować. Zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwo wprowadzenia nowych przepisów tzw. ozusowania umów zleceń. Gdyby przepisy te zostały wprowadzone, oznaczają one drastyczny wzrost kosztów pracy trenerów. Najwięcej z nich ma sekcja piłki nożnej.

Głos zabrał także trener koszykówki Piotr Długi oraz trener seniorskiej drużyny piłkarskiej Pogoni Waldemar Walkusz. Apelowal on o wspólny front na rzecz budowy silnego klubu i poruszył temat systemu funkcjonowania sportu w mieście i powiecie. W wielu głosach przewijał się temat finansów. Ograniczone środki nie pozwalają na realizację wszystkich po-

trzeb, nie mówiąc o śmiałych planach. W walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym klubu wzięło udział 22 delegatów reprezentujących wszystkie sekcje klubu.

Zarząd reprezentował Mariusz Tkaczyk, Marek Piotrowski, Wojciech Potrykus i Andrzej Długi. Delegatami sekcji piłki nożnej byli Piotr Kalkowski, Radosław Pietrusiewicz, Janusz Pomorski, Rafał Bąk, Łukasz Hrycyk i Waldemar Walkusz. Tenisa stołowego na walnym reprezentowali Małgorzata Fidała, Zygmunt Lisiecki, Janusz Lisiecki, Grzegorz Kościuk, Marek Prądziński i Marek Rybaczek. Delegatami z sekcji koszykówki byli Piotr Długi, Krystian Kuczyński i Krzysztof Mielewczyk.

Najważniejszym punktem walnego był wybór władz na nową, 4-letnią kadencję. Zmian personalnych nie było. Prezesem zarządu klubu ponownie został Mariusz Tkaczyk, który otrzymał jednogłośnie poparcie 22 delegatów. Z takim samym mocnym poparciem wiceprezesem zarządu ds. piłki nożnej został Marek Piotrowski, wiceprezesem ds. koszykówki Andrzej Długi, a wiceprezesem ds. tenisa stołowego Wojciech Potrykus. Wybrano także Komisję Rewizyjną. W jej skład weszli Tadeusz Piechowski, Radosław Pietrusiewicz i Łukasz Hrycyk.

Na koniec zebrania prezes Mariusz Tkaczyk złożył przybyłym życzenia świąteczne i noworoczne. ©

Biegając dali radość

Lekkoatletyka

W Słupsku odbył się bieg charytatywny na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Niepełnosprawnych Dajmy Im Radość zorganizowany przez Decathlon Słupsk i Park Wodny Trzy Fale.

Bieg na trasie 5 kilometrów prowadził przez tereny przyległe do Parku Wodnego Trzy Fale.

Na podstawie mapy trzeba było odszukać wyznaczone punkty kontrolne.

Był to bieg o charakterze rodzinnym, o niskim stopniu trudności i dużym limicie czasu. Wystąpiło 29 drużyn. Każdy uczestnik imprezy otrzymał pamiątkowy medal. Datkami wsparto działania wspierające, rehabilitację i terapię osób z niepełnosprawnościami. (STEN)



Uczestnicy przed Parkiem Wodnym Trzy Fale

Porażka pięściarzy w Łęcznej

Boks

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

W Łęcznej odbył się Bokserski Mecz Barbórkowy pomiędzy tamtejszym MGKS Gwarek Łęczna a SKB Energa Czarni Słupsk. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny gospodarzy 12:6.

W wadze 30 kg adept Kornel Kot (Energa Czarni Słupsk) zremisował z Wiktorem Lipcem.

W wadze 54 adept również zanotowano remis. W tej walce zmierzli się Igor Rondos i Wojciech Duszyński (Energa Czarni). W trzeciej walce w wadze 46 kg młodzik zawodnik gospodarzy Kacper Berejowski nie dał szans Marcelowi Labudzie, wygrywając na punkty 3:0 W czwartej konfrontacji (59 kg, młodzik) spotkania w Łęcznej, to słupszczanin Ryszard Gilej wy-



Drużyny ze Słupska i Łęcznej

grał 3:0 z Oliwierem Małyską. Potem Kacper Lipiec (60 kg, kadet) pokonał 3:0 Filipa Kucharskiego (Czarni). W szóstej walce (70 kg, kadet) Alan Trukawka (Czarni) wygrał w I rundzie przez RSC z Adrianem Iwaniakiem. Następnie (64 kg,

junior) Jakub Dziwina w trzeciej rundzie przez RSC pokonał Szymona Króka (Czarni). Karol Poleszak (60 kg, senior) pokonał 3:0 Patryka Budysia (Czarni), a Dmytro Żukow 2:1 Dawida Słobodaniuka (Czarni, 69 kg, senior). ©

SPORTOWY WEEKEND

PIŁKA NOŻNA - Sobota, godz. 9. - XXIII Ogólnopolski Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Gryficia im. dr. Jerzego Krzysztofowicza chłopców z rocznika 2007 i młodszy. Startują: Gryf Słupsk, GKP Barca Bolszewo, Bałtyk Koszalin, GAP Bruszkowo, U2 Bytów, Sparta Sycewice, Gwardia Koszalin, KS Dębnieckie Orły, Żelki Żelkowo, AP JFA Przechlewo. Hala przy ul. Banacha 17 w Słupsku.

BADMINTON - Sobota, godz. 9 - Pomorski Turniej Badmintonu. Odsłona nr III - hala Zespołu Szkół Sportowych przy ul. Zaborowskiej w Słupsku.

KOSZYKÓWKA - Sobota, godz. 12 - liga wojewódzka U14 - Energa Markos Słupsk - SKS Gdynia Sharks. Hala Zespołu Szkół Sportowych przy ul. Zaborowskiej w Słupsku.

SIATKÓWKA - Niedziela, godz. 10 - turniej młodzieckich województwa pomorskiego. Zagrają: Zatoka Puck, APS Rumia i Energa Czarni Słupsk. Hala przy ul. Banacha 17 w Słupsku. © (STEN)